

WICEPREMIER  
M. F. RAKOWSKI  
DLA CZYTELNIKÓW GNH



(B) Podczas wizyty delegacji Republiki Kuby w Nowej Hucie, pod przewodnictwem Raula CASTRO RUZ, któremu towarzyszył z ramienia Rządu PRL wiceprezes Rady Ministrów, Mieczysław F. RAKOWSKI, zwróciliśmy się do członka Prezydium Rządu z prośbą o krótką wypowiedź. Oto jej treść:

Kilkugodzinny pobyt w Krakowie z okazji wizyty w naszym kraju Raula Castro, II sekretarza KC KP Kuby, wicepremiera i ministra obrony narodowej rewolucyjnego rządu Kuby nie pozostawił mi ani jednej wolnej chwili na porozmawianie z hutnikami. A przecież jest o czym rozmawiać, prawda? Spróbuję więc w niedalekiej przyszłości wygospodarować trochę czasu na odwiedzenie kombinatu. Zanim to nastąpi, chcę serdecznie podziękować załodze za rytmiczną i wydajną pracę, a także za obywatelską postawę.

Jest w naszej ojczyźnie jeszcze wiele trudnych spraw i problemów, które musimy rozwiązać ku zadowoleniu wszystkich uczciwych ludzi. Możemy to osiągnąć tylko wtedy, gdy potrafimy uwolnić się od uzasadnionych, a czasem i nieuzasadnionych, urazów, wzajemnych niechęci. Osiągniemy postęp w rozwiązywaniu tych problemów, jeśli odłożymy na bok pobożne życzenia, kierując się w codziennym życiu realizmem a więc i zdrowym rozsądkiem. Tego właśnie na progu 1983 roku życzę całej załodze kombinatu, a także sobie.

Wicepremier  
M. F. RAKOWSKI

ty  
god  
nik

# GŁOS

## NOWEJ HUTY

Nr 2 (1342)

14 I. 1983 r.

Cena 5 zł

(B) Dziś i jutro obradują ważne gremia polityczne zarówno kombinatu jak i dzielnicy. Sprawozdawcza konferencja obydwu instancji, dyskusja jaka potoczy się po przedstawieniu dokumentów partyjnych udzieli zapewne odpowiedzi na pytanie, z jakim dorobkiem politycznym zaczyna partia w tych środowiskach początek kadencji swoich władz wybieralnych. W przededniu obydwu konferencji dziennika-

rze naszej gazety przeprowadzili wiele rozmów i sondaży w środowisku partyjnych i bezpartyjnych. Plan reporterskich wędrówek zamieszczamy poniżej oraz na str. 6 i 7 (kombinat) oraz 8 i 9 (dzielnica). Niezależnie od sprawozdań i relacji, jakie zamieścimy relacjonując te ważne debaty partii rządzącej, sądzimy, że dobór tematów znajdzie uznanie naszych Czytelników.

REDAKCJA

## WIDOK Z DOŁU

STANISŁAW NOWAKOWSKI

Jest ich o wiele mniej, niż w 1980 roku. Wieloletnia praca POP nad wzrostem szeregów, patrząc z tej perspektywy poszła na marne. Najwięcej odeszło do połowy osiemnastego pierwszego. Zawiedzeni, przypadkowi, karierowicze. Może trzeba by wymienić przyczyny rozstania się z legitymacją partyjną w innej kolejności, ale nie o to chodzi. Nie ma co analizować po raz któryś historię, ważne jest przede wszystkim dziś. A to „dziś” doskwiera. Ludziom żyje się ciężko. Najciężej tym, którzy mają małe dzieci a nie mają mieszkań. Do tego wcale nie widać, żeby budownictwo miało ruszyć z kopyta. Bo jak? Bałagan od góry do dołu, ci na górze liczą przerób, ceny i choć mieszkań nie przybywa, nawet jest zysk. A jak nie ma, to idą po prośbie do prezydenta albo ministra, żeby wstawili się i bank okazał miłosierdzie, bo szkoda potencjału. Tylko co komu z tego? Ci na dole bimbają i tylko patrzą na fuchy.

W hucie brakuje ludzi. To jest obiektywnie istniejący fakt. Ale ludzie nie przyjdą do ciężkiej pracy za nic. Place, fakt, trochę się poprawiają. Ale gdyby były mieszkania, to by byli ludzie. Bo zarobić można wszędzie. Nawet mniej pracując, można zarobić. W spółdzielczości człowiek się tak nie ułtyra. Warunki lepsze, do sklepu też łatwiej wyskoczyć. A forsa taka sama, a czasem i lepsza.

(Dalszy ciąg na str. 6 i 7)



Z I sekretarzem Komitetu Fabrycznego PZPR, członkiem Komitetu Centralnego – Kazimierzem MINIUREM w przededniu Partyjnej Konferencji Sprawozdawczej kombinatowej organizacji, rozmawia Andrzej Barszcz.

— Cała nasza rozmowa sprowadza się w zasadzie do jednego pytania: jak hilowska organizacja partyjna wykorzystała ubiegły rok na przegrupowanie sił i środków do nowej sytuacji społeczno-politycznej w kombinacie? Sytuacji jaka się wytworzyła w 1981 r. i ubiegłym nie mógł i nie przewidział program działania przyjęty przez Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą w kwietniu 1981 roku.

— Rzeczywiście. Podczas konferencji — przed ponad półtora rokiem — kiedy krytykowaliśmy to, co stało się przytykiem, kiedy formułowaliśmy wnioski do programu działania, wszystko wydawało się jeszcze o wiele prostsze i łatwiejsze. Nie przewidywaliśmy bowiem wydarzeń, które potem nastąpiły. Wydawało się, że to co dzieje się w kraju jest tylko wielkim protestem przeciwko wypaczeniom poprzedniej dekady, że wystarczy zdemokratyzować ży-

Przed 38. laty

## Kraków wyzwolony

...W obawie, by nie uległy zniszczeniu zabytki Krakowa, natarcie rozwijało się przy minimalnym wsparciu ogniowym artylerii i lotnictwa. Walki uliczne trwały dwa dni. Wieczorem, 19 stycznia Kraków był już całkowicie wolny.

(O historycznych wydarzeniach sprzed lat piszemy na stronie czwartej).

## CO BYŁO MOŻLIWE DO ZROBIENIA

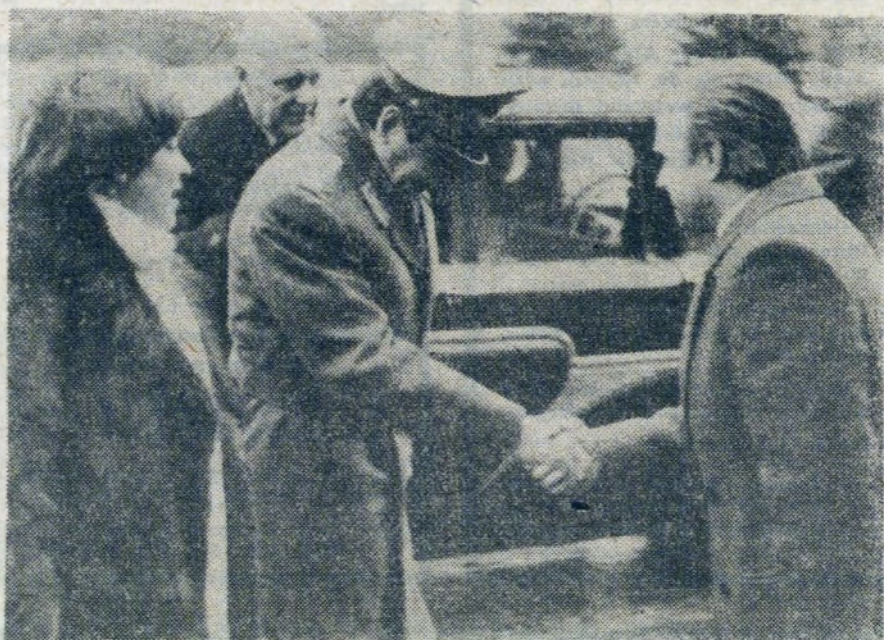
cie wewnątrzpartyjne, uruchomić mechanizmy reformy gospodarczej, wybrać nowych ludzi na odpowiednie stanowiska, a sytuacja zaczęła powracać do normy. Życie jednak szybko skorygowało ten sposób myślenia. Już pierwsze tygodnie po konferencji wykazały, że do wspólnego stołu daleko, że zamiast zjednoczenia się na rzecz postępu przyjdzie nam toczyć ostrą walkę z politycznym przeciwnikiem, walkę o byt narodowy i istnienie państwa socjalistycznego. Polska i jej serce — przemysłowe zakłady pracy w tym i Huta Lenina — stały się areną ostrej walki politycznej.

(Dalszy ciąg na str. 6)

## PONAD WSZELKIMI RÓŻNICAMI

O budowaniu nadziei, szacunku dla ludzkiej godności oraz perspektywach i niebezpieczeństwach ruchu odrodzenia narodowego.

Z doc. dr Zbigniewem Siatkowskim, wiceprzewodniczącym Tymczasowej Rady Wojewódzkiej i przewodniczącym Tymczasowej Rady Dzielnicowej PRON w Nowej Hucie rozmawia Stanisław Nowakowski (strona 3)



## WAŻNE WIZYTY

(B) Jak informowały o tym gazety codzienne, w ostatnim okresie kombinat był wizytowany przez dwie wysokie delegacje. W czwartek 6 stycznia goszcząca na ziemi krakowskiej grupa działaczy partyjnych z Kijowskiego Komitetu Miejskiego Komunistycznej Partii Ukrainy na czele z II sekretarzem tego Komitetu Stanisławem MARTYNIUKIEM po zwiedzeniu dwóch zakładów kombinatu spotkała się z aktywnym partyjnym KF PZPR. We wtorek 11 stycznia załoga KM Hil i jej kierownictwo przyjmowali (na zdjęciu obok) II sekretarza Komunistycznej Partii Kuby Raula CASTRO RUZ. O tej wizycie piszemy również wewnątrz numeru.



## Raul Castro Ruz w Kombinacie

● **RUCH KADROWY W HUCIE** nie wygląda niestety zbyt optymistycznie. Ludzi do pracy ciągle brakuje. Oto kilka liczb dających do myślenia. W ciągu pierwszych 10 dni bież. roku przyjęto do huty 63 osoby, a w tym samym czasie odeszło 385 osób. Z tej liczby 214 — na wcześniejszą emeryturę. Żeby obraz był już pełny, dane z grudnia 1982: w miesiącu tym odeszło 355 osób, a przyjęto 206. Na wcześniejsze emerytury odeszło 38 osób, na emerytury normalne — 3 osoby, na renty — 59 osób, do wojska — 3, z urlopów wychowawczych skorzystało 21 osób, porzuciło pracę 100 osób, za porozumieniem stron odeszło 61 osób i za porozumieniem zakładów pracy — 45.

● **DOBRE WYNIKI PRODUKCYJNE** uzyskało w pierwszej dekadzie stycznia kilka wydziałów. Załoga ZO wykonała w 101 proc. plan produkcji wyrobów szamotowych. Dodatkowo dostarczyła 18 ton wyrobów. Równomierne tempo pracy utrzymuje załoga ZK: wykonała plan produkcji koks w 101 proc., dodatkowa produkcja wyniosła ponad tysiąc ton koks. Stalownicy z martenowskiej przekroczyli plan o 2,4 tys. ton stali. Wykonali i przekroczyli plan załogi: walcowni drutu, Wydz. Rur Zgrzewanych i ZPH w Bochni.

● **NIE WYKONAŁA PLANU** załoga pieca tandem i stalowni konwertorowej. Niedobór na tandemie wyniósł 4,4 tys. ton stali, a w stalowni konwertorowej — 7,8 tys. ton. Pozostała w tyle załoga walcowni drobnej (niedobór 480 ton), walcowni zimnej blach (niedobór blachy czarnej — 3,6 tys. ton), ocynkowni blach (niedobór — 150 ton blach) i walcowni blach transformatorowych w Bochni (niedobór — 210 ton blachy).

● **247 PORAD** udzieliło w ubiegłym tygodniu ambulatorium Pogotowia Ratunkowego HIL. Karetki interweniowały w 8 przypadkach.

● **900 TYS. TON CEMENTU** powinna w tym roku wyprodukować Cementownia „Nowa Huta”. Początek wypadł nieźle, bo w ciągu pierwszych 11 dni stycznia wytworzono 21 tys. ton. Gorzej jest ze sprzedażą, do czego przyczynia się tradycyjny brak wagonów PKP oraz zimowa niechęć budownictwa do odbioru cementu.

● **O 200—250 ZŁ NA JEDNEJ TONIE** zdrożał cement (ceny urzędowe) produkowany w nowohuckiej cementowni. Ceny detaliczne (regulowane) prawdopodobnie nie ulegną zmianie. Wszystko zależy od marży jaką przyjmą sprzedawcy ten produkt przedsiębiorstwa handlowe.

● **REAKTYWOWANO KOMISJĘ OCHRONY POMNIKÓW WALKI I MĘCZENSTWA** w Nowej Hucie. Jej przewodniczącym został nacelnik dzielnicy, mgr Zdzisław Zaręba.

● **PIERWSZY DYŻUR TOP** nr 4 odbył się w poniedziałek. Terenowa Organizacja Partyjna, działająca na terenie osiedli: Centrum A, Ogrodowego i Hutniczego postanowiła nawiązać bliższy kontakt z mieszkańcami, zachęcając ich do przyjeżdża i przedstawienia różnych problemów życiowych, które wspólnie łatwiej byłoby rozwiązać. Następne dyżury pełnione będą 24 stycznia oraz 14 i 21 lutego, od godziny 17 aż do załatwienia ostatniego interesanta.

● **ZWIĄZEK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO**, zarejestrowany 14 grudnia 1982, przygotowuje się do wyborów.

● **PONIEDZIAŁKOWY DYŻUR POBIELSKI** pełnił Stanisław Baranik w lokalu Biura Dzielnicowej Rady Narodowej.

● **NOWOHUCKI DOM KULTURY NADAL W POWIAKACH**. Główny wykonawca — Budostal-3 nie dotrzymał kolejnego terminu. Następnym obiecywanym jest 31 stycznia. Dalsze mamienie naiwnych, czy wreszcie poważna deklaracja szanującego się przedsiębiorstwa? Zobaczymy.

● **LINIA NUMER 15** wzbogaciła się o nowe szybkie tramwaje. Szkoda tylko, że jednowagonowe i że trudno — zwłaszcza w poniedziałki i czwartki, gdy działa „tandeta” — pomieścić się wszystkim chętnym.

● **WYSTAWA MALARSTWA** Stanisława Gibińskiego otwarta została w Salonie Wystawowym TPSP, al. Róż 3.

● **1543 PARY** zawarły związek małżeński w 1982 r. Ostatnimi byli p.p. J. Kosiński i L. Wielopolska. Zmienili oni stan cywilny 30 grudnia ub.r. o godz. 15.40.

● **43 686 DOLARÓW** zebrał nowo otwarty „Pewex” w ciągu 7 pierwszych dni swojej działalności. Dzielne wpływy tej placówki handlowej wynoszą ok. 2000 dolarów. Największym popytem cieszą się wykładziny, sprzęt gospodarstwa domowego i oczywiście alkohole.

We wtorek 11 stycznia w kombinacie przebywała państwowo-partyjna delegacja Kuby z **RAULEM CASTRO RUZ**, II sekretarzem Komunistycznej Partii Kuby, I wiceprzewodniczącym Rady Państwa i Rady Ministrów ministrem Rewolucyjnych Sił Zbrojnych oraz jego małżonką **VILMA ESPIN de CASTRO**, zastępcą członka Biura Politycznego KC, przewodniczącą ZG Związku Kobiet Kubańskich na czele. Towarzyszyli im m. in. wicepremier **Mieczysław Rakowski**, I sekretarz KK PZPR **Józef Gajewicz** oraz prezydent Krakowa — **Tadeusz Salwa**.

Wizytę rozpoczęło krótkie, wstępne spotkanie z władzami politycznymi i administracyjnymi HIL. Dyr. Eugeniusz Pustówka poinformował gości o historii kombinatu, jego produkcji, założach i problemach dnia dzisiejszego po czym odpowiadał na pytania dotyczące m. in. wpływu huty na środowisko naturalne miasta i pracy kobiet zatrudnionych w HIL. „Uzbrojona” w te wiadomości delegacja rozpoczęła następnie ekspresowe zwiedzanie kombinatu. Pierwszym jego etapem była stalownia martenowska, gdzie z nieukrywaniem zainteresowaniem goście przyglądali się spustowi stali. To jest wulkan — usłyszałem komentarze. Tak, ale ujarzmiony — odparł ktoś z kierownictwa wydziału.

Jeszcze tylko upominki: hutnicze kapelusze dla Raula Castro Ruz, jego małżonki oraz premiera Rakowskiego i przenosimy się do Walcowni Blach Karoseryjnych. Tutaj Kubańczycy podziwiają nowoczesność huty. Przyglądają się pracy wytrawialni i walcarki czteroklatko-

wej. Odwiedzają mostek sterowniczy z komputerowymi urządzeniami.

Z ZB wracamy do budynków dyrekcyjnych gdzie nastąpił ostatni akord wizyty — spotkanie z aktywnym partyjnym, młodzieżowym i gospodarczym HIL. W imieniu zebranych delegację wita Kazimierz Miniur, członek KC PZPR. I sekretarz mówi m. in. o podziwie załogi huty i wszystkich Polaków dla narodu kubańskiego, który pomimo nieustannej blokady i prowokacji ze strony imperializmu konsekwentnie buduje socjalizm.

I sekretarz KP poinformował także gości o przyczynach wprowadzenia w Polsce stanu wojennego, o rezultatach walki z kryzysem, o problemach pracy politycznej, o działających w HIL orga-

nizacjach młodzieżowych i związkach zawodowych.

Raul Castro Ruz, dziękując za serdeczne powitanie w kombinacie przekazał osobiste pozdrowienia od swego brata, przywódcy Kuby **FIDELA CASTRO** dla załogi huty. Spotkanie z waszą załogą — rzekł dostojny gość — jest dla nas powodem do szczerego i wielkiego zadowolenia. Poglębia i wzbogaca wzajemne stosunki, stosunki głęboko zakorzenione w historii naszych narodów. Duch internacjonalizmu najlepszych synów Polski był zawsze obecny w walce naszego narodu przeciwko wyzyskowi i tyranii. Raul Castro Ruz zapewnił dalej o całkowitym zrozumieniu władz i społeczeństwa swego kraju sytuacji w Polsce i pełnym poparciem udzielanym polskiemu narodowi w jego pracy nad urzeczywistnieniem idei socjalizmu.

Jeszcze wpis do księgi pamiątkowej HIL, wręczenie upominków, chwila rozmowy bezpośredniej na sali i kubańska delegacja, żegnana owacyjnymi oklaskami opuszcza hute. (ar)



Delegacja Komunistycznej Partii Ukrainy z Kijowa w KM Huta im. Lenina

## Spotkanie „Głosu” z działaczami TOP

Ostatnio odbyło się pierwsze z cyklu planowanych na rok bieżący spotkanie redakcji „GNH” z czytelnikami. Brali w nim udział sekretarze terenowych organizacji partyjnych dzielnicy. Komitet Dzielnicowy PZPR reprezentowali sekretarz: **Aleksander Błażejowski** i kierownik ośrodka propagandy **Aleksander Górkiwicz**.

Spotkanie otworzył redaktor naczelny „Głosu Nowej Huty” — **Andrzej Barszcz** informacją na temat pracy gazety w roku 1982 oraz jej głównych zadań na 1983. Wysoki poziom materiałów publicystycznych, rzeczowość, dbałość o dobór tematyki oczekiwanej przez czytelników, to sprawa numer jeden. Drugą z najważniejszych jest konieczność dostarczenia im obszernego serwisu informacyjnego.

Warunkiem uzyskania pełnego obrazu problemów dzielnicy jest stały kontakt redakcji z mieszkańcami. Począwszy

od lutego zespół będzie organizował rodzaj rajdów po osiedlach. W programie — m.in. lustracja budynków mieszkalnych i otoczenia, sieci usług i handlu, oraz spotkania z lokatorami. Dziennikarze będą wysłuchiwać i notować ich opinie, a potem relacjonować przebieg wyprawy na łamach gazety. W ten sposób spełni ona swą misję szybkiego i bezpośredniego informatora władz o potrzebach mieszkańców. Misję pośrednika.

Uczestnicy czwartkowego spotkania przedstawili własne opinie i spostrzeżenia na temat nowohuckiego tygodnika. Padło sporo pochlebnych uwag. Towarzyszyli im również życzenia pod adresem redakcji. „Niech nasza gazeta przekazuje samą prawdę. Nie tak, jak niektóre krakowskie dzienniki, podające różne sprzeczne informacje. Raz mówią tak, drugi raz zmieniają”.

— Trzeba wzbogacić artykuły o elementy krytyki. Zwrócić więcej uwagi na sprawę wychowania społeczeństwa nowohuckiego. Dobrze byłoby ilustrować materiały zdjęciami ośmieszającymi i piętnującymi naganne postępowanie niektórych ludzi.

Ze swej strony biorący udział w spotkaniu przyrzekli sygnalizować wszystkie zdarzenia oraz problemy, które należałoby odnotować w „Głosie Nowej Huty”. (ron)

Kiedy w styczniu ub. roku spłonęła hala targowa nikt nie przypuszczał, że tak szybko zostanie odbudowana. W ciągu 5 miesięcy prywatne zrzeczenie właścicieli spalonych punktów sprzedaży wybudowało nowe, bardziej funkcjonalne pawilony handlowe.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 3 stycznia 1983 r. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie, w wieku 85 lat, długoletni, zasłużony pracownik Kombinatu Metalurgicznego HIL, członek ZBoWiD

### JAN PAWEŁ CHOJECKI

Zmarły był jednym z organizatorów Legionów Polskich we Włoszech w 1916—1918 r. Brał udział w wojnie obronnej w 1939 roku. Walczył w Armii Polskiej na Zachodzie, po wojnie był żołnierzem Ludowego Wojska Polskiego do 1947 roku.

Odniesiony m. in. dwukrotnie Krzyżem Walecznych, Medalem Niepodległości, Medalem za Obronę 1939 roku, Zwycięstwa i Wolności, Odznaką Grunwaldu. Posiadał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski oraz Srebrny Krzyż Zasługi. Był również odznaczony wieloma odznaczeniami wojskowymi włoskimi i angielskimi.

Zmarły był wiele lat członkiem Zarządu KS „Cracovia”.

Kombatanci-hutnicy tracą drogiego Kolegę i Towarzysza broni. Rodzinie Zmarłego przekazujemy wyrazy szczerzego współczucia. Cześć Jego pamięci!

Zarząd Oddziału Fabrycznego ZBoWiD KM HIL, koledzy, kombatanci i współtowarzysze pracy

## Nowohuckie Sukiennice

Na powierzchni 1300 m<sup>2</sup> stanęło 26 niewielkich sklepików, które mieszczą placówki kilkunastu branż. Od ogólnospoży-

wczej, jarzynowo-owocowej do galanterii i kaletnictwa. Tym razem więcej miejsca przeznaczono części handlowej, mniej natomiast zajmują magazyny.

26 pawilonów stoi obecnie przed wielką niewiadomą. Brakuje im bowiem 500 żarówek niezbędnych do oświetlenia całości zgodnie z planem. Myślę jednak, że jak wszystkie, i te trudności zostaną szybko pokonane. Pierwsze obiekty zostaną uruchomione już 15 stycznia, pozostałe oddawane będą do użytku sukcesywnie w miarę ich wykańczania.

Ponieważ ta sieć handlowa ma uzupełnić handel uspołeczniony, godziny otwarcia dostosowane będą do społecznych potrzeb.

Lekarzowi medycyny

### ANTONIEMU KOSTARCZYKOWI

wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci MATKI składają współpracownicy Oddziału Chirurgicznego Przemysłowego Zespołu Opieki Zdrowotnej Nr 2 Huty im. Lenina

Chorążemu pożarnictwa

### WOJCIECHOWI KRĘCIOCHOWI

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI składają Komenda i Załoga Zakł. Zaw. Str. Poż. KM HIL



— Był Pan jednym z założycieli OKON-u w Nowej Hucie, pełni Pan również funkcje w PRON-ie. Obywatelski Komitet Ocalenia Narodowego, Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego — różne nazwy wywołują u wielu naszych współobywateli pewną dezorientację: jakie są relacje między OKON-ami a PRON-em? Te pierwsze powstawały spontanicznie, PRON powołano do życia sześciu sygnatariuszy: PZPR, ZSL, SD, PAX, ChSS i PZKS. A to jest przecież jeden ruch?

— Oczywiście. I jak sądzę, dlatego wewnątrz PRON-u OKON-y będą istniały nadal. Przecież sama idea powstania PRON, idea sformułowana wczesnym latem 1982 r. była możliwa dzięki temu, że istniały liczne OKON-y i że już legitymowały się przed społeczeństwem konkretną, rozsądną, najczęściej wartościową działalnością. PRON w swej zasadniczej intencji jest uogólnieniem częściowych, lokalnie rozwijających się działań OKON-ów. Chodziło o to, by wiele cennych, spontanicznych inicjatyw ludzi dobrej woli połączyć w inicjatywę powszechną, w ogólnokrajowy ruch. Chodził przecież o to nadal. Dzisiaj OKON-y są podstawowymi komórkami PRON-u.

— Ale funkcje, jakie na siebie bierze PRON w znacznej części przypisane są konstytucyjnie Frontowi Jedności Narodu. Jaka więc jest, jaka być może relacja: FJN—PRON?

— Ta sprawa interesuje bardzo wielu ludzi, a niektórych wręcz pasjonuje. Może nawet wydawać się pikanтно politycznie. Osobiście uważam, że zamknięty został okres historyczny funkcjonowania FJN. Ze spełnił on wiele z tych oczekiwań, jakie z nim wiązano i pozostawił po sobie w pamięci społecznej ślad trwałych i cennych dokonań.

Przy tym wszystkim dla bardzo wielu z nas było sprawą jasną, że w ostatnich latach zaufanie społeczne wobec FJN malało, że coraz bardziej wyglądał on na organizację (czy nawet instytucję) dekoracyjną, fasadową. Raczej pozorującą autentyczny związek z rzeczywistą opinią publiczną, niż taki związek naprawdę mający.

Burze polityczne trzech ostatnich polskich lat były i są w ogromnym stopniu burzami ideowo-moralnymi. Konfliktami zbiorowego narodowego sumienia. Wydaje się rzeczą słuszną, aby nowa świadomość Polaków, wciąż pełna sprzeczności i wahań, w wysiłku i rozdarciu osiągała, znajdowała dla siebie nowy wyraz organizacyjny. Dlatego na przykład tacy jak ja, liczni moi koledzy z ruchu OKON, ani nie próbowali naprawiać FJN, ani — tym bardziej — obalać go. Uważamy za słusniejsze budować szansę porozumienia od nowa. Wspólną nadzieję Polaków, ledwie, ledwie prześwitującą pośród niepokoju i ciemności, wyrażać w formach rodzących się dopiero. Takich, które mogłyby być uważane za swoje własne i oczekiwane przez każdego Polaka, którego dziś stać na nadzieję i który, w imię tej nadziei, chce coś pożytecznego dla społeczeństwa zrobić.

— Cóż więc jest najpożyteczniejsze w pracy OKON-ów?

— Właśnie budowanie nadziei. Po-

wiem to bardzo osobiście: moim największym zyskiem ostatniego roku, naprawdę wspaniałym, jest to, że dzięki działalności OKON-u, do którego wstąpiłem, a także różnych innych OKON-ów w regionie i kraju, udało mi się zetknąć z wieloma dotąd mi nie zna-



Doc. dr ZBIGNIEW SIATKOWSKI

nymi wartościowymi ludźmi. Uczciwymi, bezinteresownymi, prawdomównymi. I stało się dla mnie pewne, że

## PONAD WSZELKIMI RÓŻNICAMI

człowiek dobrej woli nie musi być sam. I że podobnych sobie może odnaleźć wszędzie, choćby daleko od swojego zawodowego środowiska.

Nadzieja społeczna, w której uczestniczę i którą chciałbym upowszechnić, właśnie pośród ludzi dobrej woli, polega na tym, by nie mówić słów na wyrost, nie obiecywać więcej, niż się może. Ale i nie odchodzić w rezygnację od spraw, które się na siebie wzięło, nim te sprawy będą doprowadzone do społecznie korzystnego rozstrzygnięcia.

— To jest chyba szalenie trudne, choć program nie wydaje się wielki...

— Jest pozornie mały, gdyż stara się trzymać ziemi i innych do tego namawia. Lecz wcale nie wyda się mały, kiedy uprzytomnimy sobie, że w staraniach o porządek w osiedlu nie chodzi o jedno osiedle, że w kontaktach wychowawczych chodzi nie tylko o jedną szkołę, a w publicznych imprezach dyskusyjnych nie tylko o tych, którzy w danej chwili siedzą na sali.

— Przyzywaczani jesteśmy do wielkich słów, które by porywały. Do zrywów, szturmów i walki. A to jest propozycja codziennej, mrówczej rzetelności w której, jako naród, nigdyśmy nie celowali.

— I dlatego wielką perspektywę narodu, nie mocarstwową, ale perspekty-

wę przeźrwania Polski, trzeba realizować od fundamentów, od może drobnych, lecz za to konkretnych i nie udawanych działań. Chodzi o to, by każdy z nas, którzy wybrali, by tysiące, miliony ludzi mogły powiedzieć o sobie: zrobiłem dla kraju może nie dużo, tyle akurat, ile umiałem i mogłem. Ale na pewno ani o drobinę mniej.

Ja nie jestem przeciwnikiem wielkich słów. Uważam, że ojczyznę trzeba nazywać ojczyzną. Uczciwość — uczciwością. Człowieka godnego szacunku — bratem. Tylko jestem przeciw temu, żeby na wielkich słowach poprzestawać. W poczuciu, że od roboty jest ten ktoś drugi, mnie osobiście nie znany.

Za Polskę, za jej szczęście, nie mogę odpowiadać jacykolwiek oni, ani ci od roboty, ani od rządzenia, ani ci od zasiadania w błyszczących prezydiach. Człowiekiem odpowiedzialnym jest ten, kto wspólne dobro i wspólne ryzyko podpisuje swoim nazwiskiem, swoim wysiłkiem. I tylko z takich, mających odwagę o Polsce powiedzieć: „także ja” — może powstać solidne zbiorowe my. Solidniejsze od wszystkich haseł na transparentach, które tyle razy czytywał każdy, lecz wyraźnie do siebie nie brał nikt.

— Przejdźmy na podwórko Nowej Huty. Nasz OKON był jednym z pierwszych, jego znaczenie wykracza poza ramy wyznaczone podziałem administracyjnym miasta. Nie przemawia przede mną lokalny patriotyzm. Takie są fakty, nie myślę o tym?

— Takie. Nowohucki OKON zaczął się organizować w połowie stycznia '82. Nie uważamy się jednak ani za prekursorów ani za klasyków ruchu. Bo na pewno istnieją OKON-y starsze i o większym dorobku, niż nasz. Natomiast prawdą jest, że nowohuckim działaczom udało się uczestniczyć aktywnie i skutecznie w formułowaniu koncepcji PRON-u. Zarówno w skali województwa jak i nawet w skali całego kraju. Po prostu — mówiliśmy jasno i publicznie co myślimy, a z naszym myśleniem solidaryzowali się koledzy dosłownie z setek innych OKON-ów. To natomiast, iż mieliśmy coś istotnego do powiedzenia, ta nasza naprawdę szczęśliwa szansa wywodziła się stąd, że bardzo prędko, jeszcze wiosną ubiegłego roku, nauczyliśmy się w nowohuckim OKON-ie porozumiewać się co do ważnych spraw wspólnych, ponad wszelkimi różnicami, jakie nas dzieliły, nieraz przecież bardzo głęboko.

— Realizację idei porozumienia narodowego zaczęliście od siebie. Zgodnie

zresztą z tą ideą. Na czym polegała wasza praktyka?

— Po prostu zaczęliśmy konkretnie rozmawiać o sprawach, dla których przyszliśmy do OKON-u. Tu, prawdę mówiąc, wcale nie chodziło o wzorcową realizację tej idei. Tylko o to, by każdy z nas mógł współpracować z innymi bez uszczerbku dla własnej godności. Sprawa wcale nie abstrakcyjna. Są wśród nas, bardzo liczni, ludzie wierzący i są długoletni działacze ateistycznych stowarzyszeń. Są dawni członkowie związku „Solidarność” i tacy, którzy od początku uznali się za przeciwników praktyk politycznych „Solidarności”. Różnimy się stylami myślenia, ogromnie różnimy się uprawianymi zawodami. Zrobić tak, by to nie a nic nie przeszkadzało w intensywniej wspólnej pracy można tylko pod warunkiem, że jeden człowiek bardzo szanuje drugiego. Także i w tym, w czym się z tym drugim nie zgadza. Ot, cała prosta filozofia. Ale gdybyśmy tak nie myśleli, nie byłibyśmy przygotowani dzisiaj do tego, aby ubiegać się u władz państwowych o złagodzenie kar dla tych, którzy walczyli przeciw naszej postawie.

— Czy to chrześcijański gest wobec bliźniego, czy sposób na zjednanie sobie zwolenników?

— To, o czym sądzę, że jest naprawdę w naszym działaniu najważniejsze, w ogóle nie trafia do publikacji prasowych. Bo to konkretna pomoc konkretnym ludziom w ich nad wyraz trudnych i poufnych kłopotach życiowych. Tylko faryzeusz chwaliłby się tym, że czyni jakieś dobro dla drugiego, mieszkającego obok i nieraz eierpiącego, człowieka.

— Zrozumiałem, że działaczom ruchu może chodzić o popularyzację jego idei, nigdy o chwalenie się. To musi budzić szacunek. A jaki jest stosunek PRON-u do władzy, przed którą chcecie reprezentować społeczeństwo, więc i w konieczności, nieraz się z nią targować?

— Dopóki ruch będzie wyglądał, jak wygląda dziś, stosunek do władzy będzie prosty w swojej dwoistości: jednoznaczne poparcie dla władzy ludowej, dla władzy socjalistycznej Polski i jednoznaczna niezależność od władzy jako ośrodka presji i jako ośrodka rozdającego przywileje i blaski. Trzeba w imię zbiorowych społecznych odczuć umieć wymusić na władzy, by była władzą przyzwoitą, skoro jest władzą naszą. To może się udać wyłącznie ludziom bezinteresownym. Oczywiście, z czasem przyjdą do nas też karierowicze, może nawet już dziś przychodzą. Jeśli uda się im zwyciężyć, ruch straci sens. Dlatego tak ważne jest, czy ewentualni karierowicze, oportuniści i pospolite lizusy znajdą w PRON-ie wygodne miejsce dla siebie, czy też zbiórą niechęć ludzi przyzwoitych. W tym względzie nie nowego pod słońcem. Ale udawany ruch społeczny będzie musiał doprowadzić do udawanej zgody narodowej. Uczciwa Polska może okazać się wyłącznie dziełem ludzi uczciwych.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:

STANISŁAW NOWAKOWSKI

## Strychy na mieszkania — dyskusji ciąg dalszy

List „Mieszkańców klatki III pewnego bloku w Osiedlu Centrum B”, zamieszczony w listopadowym numerze „Głosu” wywołał spodziewaną reakcję zainteresowanych. Przypominamy, że chodziło o adaptację strychu na mieszkania dla młodych małżeństw. Autorzy listu mieli zastrzeżenia pod adresem Wydziału Spraw Lokalowych oraz — ogólnie rzecz biorąc — celowość kosztownych zabiegów adaptacyjnych, za sprawą których stali lokatorzy tracą możliwość korzystania ze strychów, suszarni itp.

Tym razem zamieszczamy dwie wypowiedzi strony przeciwnej: zabiegającego o strychy ZSMP oraz Wydziału Spraw Lokalowych UD w Nowej Hucie.

REDAKCJA GŁOSU „NOWEJ HUTY”

(...) Rozumiemy pretensje mieszkańców bloku w os. Centrum B, jednak przedstawiając swoje racje, winni kierować się choć szczyptą obiektywizmu, bezinteresowności oraz zrozumieniem krytycznej sytuacji mieszkaniowej w dzielnicy. Oskarżają oni Wydział Lokalowy przy Urzędzie Dzielnicowym o ignorancję i lekceważenie KPA. Jest to jednostronne zdanie, które według nas wyraża krzywdę temu Wydziałowi, gdyż nie zostało ono skonfrontowane z czynnikami kompetentnymi.

Lokatorzy mają za złe, że młode małżeństwo spoza ich grona, czy nawet osiedla otrzymało przydział w ich bloku. Ci młodzi obok własnej roboty za-

westują także kilkadziesiąt jak nie więcej tysięcy złotych w adaptację pomieszczeń. Przy takim nakładzie sił i finansów nikt z trzeźwo myślących ludzi, budujących mieszkania docelowo, nie nastawia się na proceder spekulacyjny, gdyż w PRL funkcjonuje Prawo Lokalne.

(...) Korzystając z okazji pragniemy poinformować o działaniach naszego Zarządu. Otrzymałmy lokalizację w rejonie os. Czyżyny. Będziemy tam budować spore osiedle mieszkaniowe przy współudziale SM przy Zrzeszeniu „Budostal” oraz Młodzieżowej SM przy PBP „Budostal-2”. Interwencja jest w fazie opracowywania koncepcji. W porozumieniu z SM „Hutnik” będziemy budować blok w os. Bohaterów Września. W części parte-

rowej będzie część handlowa. Mamy również inicjatywy naszych organizacji zakładowych. W/w inwestycje będą prowadzone w systemie patronackim.

Jeśli chodzi o adaptację strychów, również i tu nie zasypujemy gruszek w popiele. Obecnie prowadzimy akcję w osiedlach Willowe i Wandry, gdzie 22 młode małżeństwa otrzymały do adaptacji strychy. Chcąc przyjąć młodym z pomocą gwarantujemy im obsługę inwestorską i wykonawczą (...). W tym miejscu mamy serdeczny apel do mieszkańców bloków, gdzie młode małżeństwa będą budować sobie mieszkania: zrozumieć ideę naszej akcji, dzięki której 22 małżeństwom możemy stworzyć godziwe warunki mieszkaniowe. Nie będą oni uciążliwymi sąsiadami, gdyż cieszą się w swoich zakładach pracy i miejscach zamieszkania dobrą opinią.

Nawiązując do głównej treści naszego listu, jaką jest sprawa bloku w os. Centrum B, wyrażamy przekonanie, że konflikt pomiędzy lokatorami a młodym małżeństwem zostanie rozwiązany z korzyścią dla wszystkich. Ze swej strony proponujemy nasz Zarząd jako rozjemcę czy też mediatora obydwóch zwalniających stron. Wiceprzewodniczący ZD ZSMP Kraków — N.H.

(—) RYSZARD GAJDARSKI

A oto drugi list w tej sprawie:

Sprawa zagospodarowania zbędnych szuflarni, strychów i innych pomieszczeń w budynkach stanowiących własność pań-

stwa jest normowana przepisami Zarządzenia Ministra Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska z dnia 29 lipca 1981 r. /M.P. Nr 19, poz. 182 z 1981 r./ (...). Zgodnie z w/w Zarządzeniem przebudowane na lokale mieszkalne oraz pracownie plastyczne i architektoniczne mogą być suszarnie, strychy i inne pomieszczenia w domach wielomieszkaniowych. Pomieszczenia te winny być w pierwszej kolejności przeznaczone na lokale mieszkalne dla osób znajdujących się w trudnych warunkach mieszkaniowych, a zwłaszcza dla młodych małżeństw. (...) Wymagana jest również opinia organu samorządu mieszkańców. (...) W przypadku rozbieżności stanowisk organu samorządu mieszkańców i jednostki zarządzającej budynkiem decyzję w sprawie podejmują terenowy organ administracji państwowej stopnia podstawowego.

Powołane wyżej przepisy Wydziału Spraw Lokalowych stosuje w swej pracy z pełną konsekwencją. Dlatego też trudno zgodzić się ze stwierdzeniem „bezprawnego zagarniania” przez Urząd jakichkolwiek pomieszczeń użytkowych (...). przydziały pralni — suszarni czy też strychów są wydawane (...) na wyraźną prośbę młodych ludzi, którzy posiadając perspektywę utrzymania mieszkania spółdzielczego za około 15 lat decydują się na poniesienie dużych kosztów związanych z adaptacją. (...)

Jak powszechnie wiadomo od 1976 roku nie realizuje się budownictwa komunal-

(Dokończenie na str. 8)



Te rządy, ustanowione prawem kaduka, od początku istnienia tego dziwnego tworu, jakim było Generalne Gubernatorstwo, potocznie zwane „gubernią”, wyrządziły wiele krzywd miastu i jego mieszkańcom. Zaczęło się od wielkiego ciosu, jaki poniosła polska kultura. Już 6 listopada 1939 podstępnie aresztowano i osadzono w obozach koncentracyjnych profesorów i pozostałych pracowników naukowych Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Górniczej. Zrabowano bezcenne dzieła sztuki, takie jak ołtarz Wita Stwosza i obrazy z Galerii Czartoryskich. Rządy cechował terror, właściwy hitlerowskiej ideologii. W więzieniach Montelupich i św. Michała gestapo torturowało i mordowało tysiące patriotów polskich. Przepelnione były karne obozy pracy na przedmieściach Krakowa — Liban i Płaszów. Egzekucje odbywały się na ulicach miasta i w krzesławickim forcie.

Każda brutalna akcja rodzi reakcję. Miasto było jednym z większych ośrodków ruchu oporu w Polsce. Miejsce wielu akcji bojowych Gwardii Ludowej, Armii Ludowej, Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich, walczących grup Polskiej Partii Socjalistycznej, a później i PPR. Tu rozprawiano się z wieloma przedstawicielami rasy „panów”, ze zdrajcami i konfidantami. Do bardziej znanych akcji należały zamachy na SS-Obergruppenführera Wilhelma Krügera i jego następcę oraz imiennika — Koppego. Pierwszy uszedł z życiem, drugi został ciężko ranny.

W konspiracyjnej pracy wykorzystywana była nawet oficjalna prasa. Ukazywały się w niej dziwne ogłoszenia, wzbudzające wesołość wśród rodaków, podtrzymujące ich na duchu. Pierwsze litery pozornie niewinnego wiersza opublikowanego w tygodniku „Kurier Ilustrowany” tworzyły zdanie: „Polacy, Sikorski działa”. Niemcy szaleli. Starsi drukarze krakowscy pamiętali jeszcze chwile grozy, represji i bezlitosnych prześladowań.

W takiej atmosferze żył Kraków. Z nylwem lat wojny nadzieja na wolność rosła. Nadchodziły pomysły wieści z frontu wschodniego, słuchane z zapartym tehem przy głęboko zakonspirowanych, ukrytych w różnych dziwnych miejscach radioodbiornikach.

Od lata 1944 roku Niemcy pod osobistym nadzorem gubernatora Franka przygotowywali Kraków do długotrwałej obrony. Miasto obsadziły jednostki piechoty i wojsk pancernych, zewnętrzny pierścień obrony miała stanowić grupa bojowa „Gneisenau”. Trwały przygotowania do wysadzenia wielu zabytków miasta, również Wawelu, a także obiektów przemysłowych. Na szczęście pod koniec tegoż roku tę groźną dla Krakowa akcję wykryły grupy PPR, AL i wywiad radziecki.

Niemcy miotali się w swej bezsilności, nie rezygnując w dalszym ciągu z terroru. Jeszcze 15 stycznia, gdy oddziały Armii Czerwonej znajdowały się już w odległości około 35 kilome-

trów od miasta, „Krakauer Zeitung” opublikował zarządzenie gubernatora nakazujące bezwzględnie niezwłocznie rejestrację wszystkich mężczyzn w wieku od 16 do 60 lat. Za niedopełnienie tego obowiązku, Frank groził karąmi przewidzianymi w słynnym październikowym dekreście z roku 1943. Rozporządzenie zostało całkowicie zbojkotowane przez krakowian.

Niestety tego samego dnia miała się wydarzyć rzecz straszna. Oto w godzinach popołudniowych, esesmani i gestapowcy dokonali w Krakowie ostatniej publicznej masakry, mordując nad Wisłą, przy ulicy Miedzianej, 79 osób.

Tymczasem zbliżał się front. W kierunku Krakowa podążały wojska generałów — PAWŁA KUROCZKINA,

uderzenia wojsk radzieckich. Już podczas budowy tych fortyfikacji krążył w Krakowie dowcip: „Czerwona Armia będzie potrzebowała godzinę i pięć minut na przejście wału — godzinę żołnierze radzieccy będą się śmiać a w pięć minut przejdą”.

Praktycznie biorąc, na ziemi krakowskiej Niemcy nie zdołali podjąć zorganizowanej obrony. 17 stycznia czołgi 4 korpusu pancernego Armii Czerwonej przecięły drogę odwrotu na zachód, powodując tym samym, że strumień panicznej ucieczki skierował się ku Karpatom. W dniu następnym czytano jeszcze w „Gońcu Krakowskim” ogłoszenie zachęcające Polaków do ochotniczego wyjazdu na roboty do Rzeszy, 19 stycznia wojska radzieckie

## KRAKÓW WYZWOLONY

Miasto drogie każdemu Polakowi. Niegdyś siedziba królów polskich. W latach 1939–1945 stał się stolicą Generalnego Gubernatorstwa. Na prastarym Wawelu rządził wszechwładnie gubernator GG dr Hans Frank.

IWANA KOROWNIKOWA I PAWŁA POŁUBOJAROWA, z I Frontu Ukraińskiego, dowodzonego przez marszałka IWANA KONIEWA.

Specjalny oddział przeciął główny kabel minerski, ratując miasto przed zniszczeniem. 18 stycznia, po trzydniowych walkach, wojska radzieckie przełamały zewnętrzny pierścień obrony. Niemiecki garnizon w Krakowie został oskrzydłony. Tego samego dnia żołnierze Czerwonej Armii rozpoczęli bezpośredni atak na miasto — od zachodu, północy i południowego wschodu.

Warto wspomnieć o budowanych przez hitlerowców całymi miesiącami fortyfikacjach, nazwanych szumnie „wałem wschodnim”. Nie mogły one w żadnym przypadku wytrzymać silnego

zajęły cały Kraków a do końca miesiąca oczyścili z hitlerowców niemal całą ziemię krakowską.

\*

W walkach o Kraków brało udział ponad 40 tysięcy żołnierzy z czerwonymi gwiazdkami na czapkach. Wśród nich było 25 tysięcy piechurów, 12 tysięcy czołgistów oraz 3 tysiące saperów i artylerzystów.

O wyzwolenie naszego miasta oddało życie 1900 żołnierzy radzieckich. 19 oficerów pochowano wokół pomnika przy Barbakanie. Ich polegli towarzysze walki spoczywają na Cmentarzu Wojskowym przy ulicy Prandoty, a także na cmentarzu w Borku Fałęckim i Skotnikach.

DANUTA RYBARCZYK



### HONOROWY OBYWATEL NASZEGO MIASTA



IWAN KONIEW, gdy jego żołnierze wyzwolali Kraków, miał 48 lat. Od roku 1918 był członkiem partii komunistycznej. Brał udział w Rewolucji Październikowej. W 1943 roku ukończył Akademię Wojskową im. M. Frunzego. Kolejno był dowódcą pułku, dywizji, korpusu. W latach 1938–1941 dowodził 2 Samodzielną Armią Dalekiego Wschodu, potem Zabajkalskiego i Północnokaukaskiego Okręgu Wojskowego. Od 14 sierpnia 1941 — dowódca Frontu Zachodniego, następnie innych frontów. Od 15 maja 1944 był dowódcą I Frontu Ukraińskiego. Udział w wyzwoleniu południowej i środkowej Polski oraz w operacjach — berlińskiej i praskiej, w których podlegała mu 2 Armia Wojska Polskiego.

Wielki przyjaciel Polaków. Był przewodniczącym Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej i honorowym obywatelem miasta Krakowa. Posiadał liczne odznaczenia polskie. Przebywał w Krakowie z okazji 20 rocznicy jego wyzwolenia.

Zmarł w roku 1974. Jego imieniem nazwano ulicę naszego miasta, która jest przedłużeniem Czarnowiejskiej, na odcinku między Piastowską a Wiaduktową.

### Jak uratowaliśmy krakowski wiadukt

18 stycznia 1945, koło godziny jedenastej dotarła na Grzegórzki wiadomość, że żołnierze Armii Czerwonej zajęli już plac Matejki, że trwają walki przy dworcu towarowym. Niemcy zdążyli już wysadzić wiadukt kolejowy przy ulicy Kopernika. Był silny mróz. Udałem się na ulicę Bonerowską do kolegi, Romana Podsiadły. Miałem ze sobą pół litra wódki, co wkrótce miało się okazać bardzo potrzebne.

Przy ulicy Bonerowskiej 14 zostałem zatrzymany przez Niemca, który podjechał do mnie samochodem osobowym. Chciał za duże pieniądze kupić benzynę. Wpadłem do mieszkania Romka, zostawiając Niemca na ulicy. Wraz z Romkiem zastałem Tośka Dąbrowę i córkę sąsiadki Zosię. Opowiedziałem o spotkaniu z niemieckim kierowcą, ale obecni co innego mieli na głowie. Poinformowali mnie, że za rogiem stoi wóz z niemieckimi saperami, którzy mają wysadzić w powietrze grzegórzski wiadukt. Roman zaproponował, a-bym porozmawiał z nimi. A nuż uda się odwrócić ich od tego zamiaru?

We czworo, wraz z niemieckim kierowcą ruszyliśmy na ulicę Morsztynową,

gdzie saperzy wystrzelali by nas niechybnie, gdyby nie pomoc idącego z nami Niemca.

Podszedłem do młodego sapersa. Zaproponowałem wypicie wódki, na rozgrzewkę. Naląłem do szklanki, Niemiec jednak polecił wypić najpierw nam trzem, a potem dopiero, uspokojony, wychylił swoją porcję. Wtedy zacząłem go prosić, aby nie wysadzał wiaduktu, bo wybuch zniszczy nasze domy, a jest przecież zimno i dzieci zamarzną. Saper upierał się. Ma rozkaz i musi go wykonać. Jego koledzy za Wisłą powinni usłyszeć wybuch. Gdy powiedziałem mu, że mieszkamy przy ulicy Bonerowskiej, zgodził się, że spowoduje tylko jeden wybuch, od strony Dietla. Kierowca łazika ponaglił. Saper pobiegł w stronę ulicy Dietla, zapalił pierwszy lont i odjechał w stronę Starowiślnej. We trójkę skoczyliśmy w kierunku lontu. Rwaliśmy szare spłoty, cienkie żółte przewody, wyrzucaliśmy kotki, do których umocowano końce lontów. Tosiek przecinał je kombinerkami, które zawsze nosił przy sobie.

Rzuciliśmy się do ucieczki, wpadliśmy do bramy przy Bonerowskiej. Wybuch rzucił nas na ścianę klatki schodowej. Dalszych detonacji jednak nie było.

Gdy wyszliśmy na ulicę, nagle usłyszeliśmy wołania w języku rosyjskim. Nasymp kolejowym szła grupa żołnierzy radzieckich. Kilku z nich zbiegło na dół, oglądając następnie poszarpane przez nas lonty. Wiadukt został uratowany.

STEFAN LEWANDOWSKI

### W ODWROCIE

Bieg wypadków na froncie spowodował panikę w stolicy GG, a także w całej zachodniej części dystryktu krakowskiego. Przede wszystkim masowo uciekać zaczęły rodziny funkcjonariuszy okupacyjnego aparatu niemieckiego oraz Reichsdeutsche liczące zgromadzeni tutaj podczas wojny. Pospiesznie ewakuowały się hitlerowskie urzędy wszystkich pionów i instancji. W biurach władz Generalnego Gubernatorstwa i Dystryktu, w siedzibach dowództwa i komend Wehrmachtu oraz policji gorączkowo palono zbędne akta. Gestapo wywoziło wszystkie duplikaty Kennkart i czyniło wyciągi z dokumentów mających ulec zniszczeniu. Przenikały pogłoski o zamierzonej przez Niemców ewakuacji funkcjonariuszy policji granatowej i Kripo. Młodsze roczniki policji granatowej zostały skoszarowane. Zwinięto częściowo wartownicze jednostki ukraińskie i wycofano je na zachód. Opróżniano więzienia, wywożąc ludzi do różnych obozów koncentracyjnych lub mordując ich na miejscu.

Przez Kraków, ze wschodu na zachód, ciągnęły kolumny rozbitków. Wojskowe wozy najróżniejszego przeznaczenia, przeróżnych rodzajów i marek, rozmaitych formacji, sunęły chaotycznie nieprzerwanym strumieniem. Na pojazdach wypełnionych zrabowanym mieniem polskim, siedzieli brudni, obdarci, często poowijani bandażami żołdacy hitlerowscy w mundurach wszelkich rodzajów broni.

Pod koniec lipca rozpadł się Baudienst. Junacy odeszli na razie do domów. W tym samym mniej więcej czasie zlikwidowali Niemcy, zwany popularnie „Libanem” i mieszczący się w Krakowie przy ulicy Za torem, Straflager des Baudienstes. Baraki po więźniach zajęła jakaś jednostka Wehrmachtu. Niezdolnych do opuszczenia obozu, 21 chorych chłopców, żołnierze niemieccy wymordowali ręcznymi granatami.

Na krakowskich plantach koczowały bandy maruderów i dezerterów z oddziałów rozbitych na froncie. Zdemoralizowani żołnierze sprzedawali broń, amunicję, sprzęt i mundury.

W tej sytuacji konspiracyjne kwaterymistrzostwa powołały do życia specjalną służbę, która miała skupować broń i amunicję zarówno dla przyszłych jednostek powstańczych, jak też dla walczących w terenie oddziałów partyzanckich. Rozwinięty do ogromnych rozmiarów nielegalny handel bronią stwarzał też nieograniczone pole działania najróżniejszym kanciarzom i szantażystom. Jednego z tych ostatnich, niemieckiego policjanta Kurta A. wykończyła organizacja podziemna...

(Fragment książki „W okupowanym Krakowie” Stanisława Dąbrowy-Kostki)





„Heroizm trwa dopóty, dopóki prac...”  
(C. K. Norwid)

# Piątka Kolarza

We mgle zacierają się sylwetki ludzi, konstrukcje i budynki. Nieomylnym azymutem są ogniste jęzory baterii, w których kierunku zmierzam. Na tej drodze styczniowego ranka, jeszcze jeden punkt nieodparcie przykuwa wzrok. Tablica. Wyrazista w formie i treści.

Elektrofiltry, sytniki, płuczki siarkowodorowe, ssawy — wszystko to okresowo się przegląda, remontuje, wymienia. Na żywym organizmie produkcyjnym. Wcześniej więc ludzie Kolarza dokonują czynności zaslepiania, czyli wyłączenia remontowanego od cinka z obiegu... a potem odsłepiania przewodu i włączenia sprawnego urządzenia do energetycznego ciągu. Okresowo więc, na czas remontu blaszana zasuwa ma umożliwić bezpieczne przesyłanie gazu.

— Niestety, często nie wytrzymuje — oznajmia inż. Szewc, z gestem wskazującym na złośliwość rzeczy martwych. Wówczas znowu wkracza brygada Kolarza. Właściwie, to wpelza na wysokie rusztowania i podesty, umożliwiając zbliżenie się do energetycznych urządzeń. Wszyscy w aparatach tlenowych, z kluczami.

— Większy aparat tlenowy waży 20 kilogramów, mniejszy 10 kilogramów, klucze do 8 kilogramów. Do tego odzież ochronna i konieczność działania szybkiego i skutecznego. Dlatego cała piątka musi się znać dokładnie, jak przysłowio we tyse konie, bo w tym rynsztunku energetyka gazowego porozumiewać można się jedynie gestami. Pracę także trzeba znać na wylot, by współdziałać z kolegami siedzącymi na beczce z prochem. Każdy więc, nie mówiąc o samym Kolarzu, posiada kwalifikacje najwyższej klasy. Czas by przedstawić tych zuchów.

46-letni Stanisław Kolarz jest sercem tej grupy. Posiada uprawnienia spawacza elektrycznego i gazowego,

uprawnienia energetyczne, ratownika gazowego. Przyjechał do huty jako kilkunastoletni chłopak. W rękach miał dyplom ukończenia zasadniczej szkoły zawodowej, ze specjalnością mechanika precyzyjnego, a w sercu ból, po utracie ojca w wypadku drogowym. Te dwa, ważne w jego życiu wydarzenia miały miejsce w 1954 roku. Zamknął się okres dzieciństwa i wczesnej młodości w Wiśniczu, a rozpoczął rozdział pod nazwą — Nowa Huta. Okazało się, że to wyjątkowo trwałe i owocne rozdział. W kombinacie od początku wciągnęła go energetyka.

— Stasiu, to chart do roboty. — Opinia niemalże powszechna w Zakładzie Koksochemicznym.

— Kolarza — mówią przełożeni różnych szczebli organizacyjnych — trzeba od pracy powstrzymać.

A on sam, paląc papierosa, za papierosem, z czujnym uśmiechem człowieka mającego się zawsze na baczności, powie krótko:

— Lubię robić. Pracę w moim domu rodzinnym szanowano.

Jego staż zawodowy dobiega trzydziestki. Był zaledwie dwa razy na czasach podczas urlopu wypoczynkowego.

— Podczas urlopu, najchętniej pomagam na wsi. — Czyli dalej pracuje. Przez okrągły rok.

— Nieco spokojniejszy — podkreśla od razu, i mistrz energetyków, Janusz Poniedziałek, i energetyk K-3, Edward Kasperek — jest zastępcą Kolarza i jego prawa ręka, Zbigniew Gmer. — Także ratownik gazowy, spa-

wacz z uprawnieniami I grupy odbiorowej. Dobrze, że Gmer jest spokojniejszy, jest więc szansa, by temperamenty te osiągnęły jako taką równowagę psychiczną.

Młodzi stażem i wiekiem — są Franciszek Wolek, Leszek Krzepisz i Andrzej Wąsik. Oni wszyscy także z odpowiednimi uprawnieniami energetycznymi i uprawnieniami ratowników gazowych. Doskonali fachowcy. Zresztą u Kolarza amator latwizny miejsca nie zagrzeje. Praca jest dla nich nadrzędną wartością. Bo nie można powiedzieć, żeby główną motywacją były zarobki, nawet po ostatnich, niemałych przeciętach podwyżkach.

Przykładowo: Stanisław Kolarz, najwyższe zaszerogowany w utrzymaniu ruchu w całym wydziale, ma zaszerogowanie 41 złotych na godzinę, do tego dochodzi premia 40 proc., 2,50 zł na godz. dodatek szkodliwy, 2,50 zł na godz. dodatek za pracę w aparacie tlenowym, 2 tysiące złotych dodatek koksoowniczy, 400 zł na miesiąc (wyjątkowo skromny) dodatek gazowy. Te wszystkie składniki (dla przeciętnego zjadacza chleba dość skomplikowane i niepotrzebne) tworzą całociową płacę, dochodzącą miesięcznie do 15 tys. złotych. Płacę za pracę, w której w każdej chwili zagrożone jest zdrowie, a nawet życie pracownika.

— Gdzie pójdę na stare lata — mówi czterdziestoseściolatek brygadzi- sta z kilkoma specjalistycznymi uprawnieniami. — Tu wszystkich znam, wszystko załatwię, jak nie na jednym, to na drugim wydziale.

Bo w branżowej służbie utrzymania ruchu nie honoruje się pojęć: nie da się, to niemożliwe. Tu wszystko jest możliwe, a urządzenia muszą pracować.

W ten mglisty dzień stycznia, gdy opuszczałam koksownię, brygada Kolarza rozpoczynała kolejne, niebezpieczne zadanie: przygotowanie elektrofiltru do „odsłepiania”. Warunki — II strefa gazoniemożliwa, rurociąg doprowadzający gaz do urządzenia pod ciśnieniem. Dzień podobny do dnia...

HENRYKA ROSIEK

Produkcja żywności i całokształt związanych z nią zagadnień trafiają na forum obrad XI. Plenum KC PZPR, jakie odbędzie się pod koniec stycznia br. Plenum poprzedzają trwające aktualnie dyskusje i spotkania producentów z konsumentami. Tego typu spotkanie miało miejsce w poniedziałek 3 stycznia. Brali w nim udział robotnicy Kombinatu HiL, rolnicy gminy Proszowice oraz działacze ZSL. Obecny podczas spotkania tow. Kazimierz Miniur, członek KC i I sekretarz KF PZPR notował wnioski i uwagi uczestników spotkania.

Mówi się o antagonizmach dzielących środowiska mieszkańców miast i wsi. Czy można w ogóle dokonywać takiego podziału — zastanawiali się dyskutanci — skoro przevažająca większość tych pierwszych wywodzi się ze wsi? Ot, choćby w Nowej Hucie. Trzeba raczej mówić o stosunku człowieka do człowieka. Wzajemnym zrozumieniu swoich potrzeb.

Najwięcej nieporozumień wywołują ceny produktów rolnych i przemysłowych. Czy rolnik ustala ceny piodów? — pytali przedstawiciele wsi. — Sprzedaliśmy kolegom hutnikom jabłka po 13 zł, a tymczasem spotykamy je w kioskach po 28 zł. — Czy hutnik ustala ceny wyrobów przemysłowych? — zabrał głos przedstawiciel kombinatu. — Cena 1 tony stali sięga gdzieś ok. 15 tys. zł, a tymczasem tona gwoździ kosztuje 105 tys. zł. Kto na tym zarabia? Kto okrada zarówno producenta jak i nabywcę? Handel. Pośrednik kłopotliwy, nieudolny a arogancki, którego głównym motorem działania jest własny zysk, niezbędny choćby dla utrzymania nadmiernie rozbudowanej administracji.

Dlaczego mięso jest takie drogie? Bo jego cenę ustala administracja. Tymczasem powinni się tym zajmować wyłącznie producenci i konsumenci, słuchający doradczego głosu naukowców. Sytuację rozwiązałby system małych prywatnych sklepów mięsnych. Eliminowałby znacznie udział administracji handlowej, skracalby odległość pomiędzy producentem a konsumentem. Po co żywić zbędnych tutaj urzędników? W Niemieckiej Republice Demokratycznej rozbudowana jest sieć prywatnych sklepików mięsnych i piekarni. Wspaniale zdają egzamin bez najmniejszego uszczerbku dla zasad ustroju socjalistycznego.

Importujemy mięso. Rzecz najmniej opłacalna. Rozsądniej byłoby sprowadzać pasze, a z hodowlą damy sobie

radę — powiedzieli rolnicy. Ale czy musicie pasze sprowadzać w całości? — pytali z kolei pracownicy kombinatu. Przecież ich podstawę, np. trawę czy sianę produkują sami. Powinniście w każdym razie produkować. Inne komponenty pasz stanowią zaledwie 10 proc. całości. Czy nie byłoby mądrzej iść z woreczkiem i zakupić witaminy, elementy zawierające białko itp. I wymieszać to z resztą. A może rolnicy tak „spanieli”, że potrzebują specjalnych precyzyjnych urządzeń do mieszania? Trzeba o tym pomyśleć, bo inaczej transport nie sprosta apetytom wszystkich klientów.

Maszyny rolnicze to temat — rzeka. Brak ich odczuwają zarówno PGR-y, spółdzielnie, jak i rolnicy indywidualni. W PGR-ach jeden ciągnik pracuje na 75 hektarach, cały sprzęt goni resz-

ka cukrowego, tytoniu i warzyw. Zboże można hodować na gorszych jakościowo gruntach.

Chłoporobotnicy. Temat niezwykle ważny zarówno dla przemysłu jak i dla rolnictwa, wymagający pilnego rozwiązania. Prawdę mówiąc, ich praca oceniana jest negatywnie w obydwu sektorach gospodarki narodowej. Niewielki z nich pożytek w przemyśle, bo traktują go wyłącznie jako źródło dochodów. Nie utożsamiają się na ogół z zakładem. Nie mają czasu zająć się uprawą roli czy hodowlą, nie mogą być również dobrymi rolnikami. Produkują głównie na własne potrzeby. Podupadają więc gospodarstwa, spoczywające z reguły na barkach kobiet; ziemia leży odłogiem. Pora, aby każdy zdecydował, czy chce być robotnikiem czy rolnikiem.

interesami, m. in. kontrolujących ustalenie cen. W 1982 roku produkcja zboża wyniosła 21 mln ton. Dla pełnego zaspokojenia potrzeb kraju potrzeba 30 mln ton. Trzeba więc podnieść wydajność z hektara o jedną trzecią. Prowadzenie regionalnej uprawy zbóż, stosownie do warunków klimatycznych, to jeden z czynników sprzyjających podniesieniu tej wydajności.

Wiele wsi odczuwa brak wody. Utrudnia to prace gospodarskie. Melioracja gruntów — jeszcze jedna z kulejących spraw. W samych Proszowicach znajduje się szereg podmokłych gruntów I klasy.

Wiele nadal nie wierzy w stabilność gospodarki chłopskiej. Trzeba uwiarygodnić, zagwarantować odpowiednimi przepisami prawo do ziemi. W sytuacji niepewności jutro chłop chce zarobić na bieżąco i za wszelką cenę, nie budując solidnych podstaw na przyszłość.

Podsumowując dyskusję tow. Miniur zwrócił uwagę na ścisły związek między przemysłem a rolnictwem. Maszyny — wiadomo, a nawozy i środki ochrony roślin, to też przemysł, tyle że chemiczny. Stwierdził, że tego typu spotkań bardzo potrzeba jednej i drugiej stronie: miastu i wsi. Jedyna okazja, aby poruszyć problemy nurtujące obydwa środowiska. Aby wyjaśnić sobie wiele spraw, aby współpracować i nawzajem sobie pomagać. (ron)

Spotkanie robotników z rolnikami

## Kto zarabia na rolnictwie

tkami sił. A zabudowania gospodarskie... lepiej nie wspominać. Bardzo często pamiętają czasy sprzed I wojny światowej. Jeśli chodzi o rolników indywidualnych, nie przestrzega się zasady przydzielania maszyn najlepszym, rojącym nadzieje na najwyższe zbiory. Z reguły mają do nich dostęp ci o najsłabszych plecach i łokciach. Winę za to ponosi głównie gminna administracja, nie mająca zazwyczaj pojęcia o rolnictwie i jego potrzebach. Administracja nadmiernie zresztą rozbudowana, bepańska i samowolna. Machinacjom towarzyszącym rozdziałowi maszyn nie położył kresu stan wojenny. Czy, zamiast sprowadzać nowe maszyny rolnicze, nie dałoby się naprawić starych? — mówił przedstawiciel kombinatu. Nie byłoby chyba rzeczą trudną dla przemysłu wyprodukować potrzebne tulejki, wałki, zębaki. Żeby nie wyrzucać starych maszyn na złom.

Właściwa polityka gruntowa, to jeden z podstawowych warunków prawidłowego rozwoju rolnictwa. Na najlepszych proszowickich glebach rolnicy chcą kontynuować uprawy przemysłowe. Widzą tu głównie uprawę bura-

Mówi się o potrzebie tworzenia dużych gospodarstw chłopskich, ustawa zakazuje rozdrabniania majątków, a tymczasem w praktyce rzecz wygląda inaczej. Jest zbyt wiele małych, nierentownych gospodarstewek, które w sumie nie zaspokajają nawet własnych potrzeb. Jedynie duże, zmechanizowane gospodarstwa chłopskie okazują się opłacalne i wydajne. Małe powinny umrzeć śmiercią naturalną.

Zmienił się poziom życia mieszkańców wsi. Przed wojną chłopci produkowali głównie na sprzedaż, sami nie dojadając — zauważył przedstawiciel NK ZSL, prof. dr Antoni Podraza. Dzisiaj każdy chce jeść dostatnio, nie byle jak. Kurę, kotleta — na co dzień, nie od święta. A luksusowe budownictwo, a wille rosnące jak grzyby po deszczu? Chłopi żyją w komforcie — mówili robotnicy. Nie wiedzą, co to problemy mieszkaniowe. Biorąc kredyty od państwa, nie stawiają chlewni ani obór. Pieczarkarnie, „badylarstwo”, wille, samochody — na to idą zazwyczaj kredyty, nie na solidne rolnictwo.

Podczas spotkania mówiono o konieczności zakładania związków branżowych rolników, czuwających nad ich





Jedno jest pewne. Programu w sferze socjalnej, gospodarczej, organizatorskiej, który przyjęliśmy na konferencji nie musieliśmy korygować. I to chyba dobrze. Przyjeliśmy na siebie jako partia, wspólnie z kierownictwem gospodarczym wszelkie zobowiązania zapisane w umowach społecznych z 1980 roku. Z satysfakcją możemy stwierdzić, że 90 proc. spośród nich zostało zrealizowanych, a niektóre urealniać się w najbliższych miesiącach. Świadczy to o poważnym traktowaniu spraw robotniczych przez kierownictwo gospodarcze i polityczne kombinatu. Nie zawiedliśmy ludzi. Jest to jeden z powodów, dzięki którym do czasu ogłoszenia stanu wojennego nie znalezione w hucie powodów do strajku z przyczyn wewnętrznych. Odnotowaliśmy jedynie ogólnopolskie strajki solidarnościowe i to w ograniczonym zakresie. Jako partia w kombinacie zawsze, zgodnie z programem przyje-

**Organizacja partyjna w KM HiL** liczy obecnie 5.409 członków i 166 kandydatów. W czasie okresu sprawozdawczego liczba członków i kandydatów zmniejszyła się o 2.760 osób.

tym na konferencji, zgodnie z uchwałami IX Zjazdu, nawet w najtrudniejszych dla nas momentach, wyciągaliśmy rękę do porozumienia. Nikt nas nie może posądzić o chęć odwetu czy rewanzu. Nawet po

zamieszkałych ulicznych na terenie dzielnicy, działacze partyni udzielali poręczenia młodym ludziom rokującym nadzieję na poprawę zachowania się. O tym niech wiedzą ci, którzy swój osąd o partii opierają na krzykliwej propagandzie podziemia. I dziś także podstawowym kierunkiem naszego działania jest droga dialogu, porozumienia, tworze-

Najlichniesze organizacje  
zakładowe w HiL: ZM —  
417, ZH — 467 i HPR —  
415 członków i kandyda-  
tów.

nia wspólnego patriotycznego frontu uczciwych Polaków chcących służyć swojej ojczyźnie. Partii jednak musi wystarczyć i wystarczy na to sił.

— Zakończona w grudniu ub. roku kampania sprawozdawcza dała bogaty i obszerny przegląd sytuacji w ogniwach wewnątrz kombinatowych struktur partyjnych. Czy zdaniem Towarzysza Sekretarza jest to wizerunek wierny?

— Przeglądu sytuacji w ogniwach partyjnych kombinatu dokonujemy na bieżąco. Mamy doskonale rozeznanie co się dzieje w partii, jaka jest jej kondycja, co należy skorygować czy zmienić. Kampania sprawozdawcza podsumowuje tylko pewien etap działania, jest ukoronowaniem tego co robimy na co dzień, utrzymując ściśle kontakt z organizacjami partyjnymi, z członkami partii, prowadząc z nimi rozmowy. Zresztą nie tylko z członkami partii. Jaka jest to partia w tej chwili?

Jest to ta sama partia jak przed dwoma laty, ale nie taka sama jeżeli chodzi o działanie. Jest to partia bardziej spójna wewnętrznie, o wiele mniejsza liczebnie, ale bardziej zwarta i chyba prężniejsza. I to powinno napawać optymizmem.

— Czy obraz to optymistyczny, czy umiarkowanie optymistyczny?

— Jest to obraz umiarkowanie optymistyczny. Na to by partia mogła spełniać swoją rzeczywistą przewodnią rolę w całej hutniczej społeczności trzeba jeszcze trochę poczekać. Trzeba moźolnej pracy, przewyciężenia nieufności, ale tylko pracą, udokumentowaniem czynami tego, co się chce zrobić dla ludzi, możemy zdobywać zaufanie.

brały swój początek. Czy nie oznacza to, że zarzewie manifestacji pochodziło jednak z załogi kombinatu?

— Zarzewie raczej z kombinatu nie pochodziło. Organizatorzy różnego rodzaju pochodów spod bram kombinatu wywodziли się jednak spoza huty. Dołączali do nich jednak robotnicy wracający z pracy ale była to grupa stosunkowo niewielka do wielkości załogi huty, ilości zatrudnionych, czy też opuszczających o godzinie 14.00 pracę. 200, 300 osób na 16 tysięcy opuszczających bramę jest to niewiele. Dużo osób podjeżdżało pod bramę, dużo osób dołączało potem w okolicach osiedli mieszkaniowych. We wszystkich tych incydentach, licznie, bardzo licznie uczestniczyła kilkunastoletnia młodzież. Nowa Huta jest mia-

su" w roku ubiegłym sporo  
Sekretarz sztuce pozyskiwania  
biernych, konieczności przeko-  
nywania wrogów i przeciwni-  
ków partii. Jakże rezultaty za-  
pisała hilowska organizacja  
partyjna w tym zakresie?

— Tak. Tak wtedy myślałem i tak myślę teraz. Zależy nam na pozyskiwaniu ludzi biernych, tych milczącego środka, jak to popularnie nazywamy. Ludzie ci pójdą za tymi, którzy będą ich rzeczywiście reprezentować. Jakie mamy rezultaty? Na pewno duże, ale mogły być większe.

— Czym to konkretnie można udokumentować?

— Dużą ilością np. bezpartyjnych przychodzących do nas do Komitetu z interwencjami. Świadczy to o zaufaniu do partii tych ludzi. Swoje sprawy czy problemy mogli powierzyć przecież innym organizacjom. I tym to można udokumentować.

— Wbrew obiegowym pojęciom praca polityczna po zawieszeniu stanu wojennego to bardzo trudne zadanie. Czy jutrzejsza Konferencja Sprawozdawcza sprecyzuje na ten temat jakieś szczególne, konkretne treści, założenia...

— Nie sądzę, by praca partyjna po zawieszeniu stanu wojennego różniła się od tej jaką prowadziliśmy w okresie tegoż. Nie korzystaliśmy w tym czasie z żadnych nadzwyczajnych

teczne i polityczne w kombinacie, i ponosiliśmy tego pełne konsekwencje. Na pewno będzie trudno działać, ale nie sądzę, by było trudniej niż w okresie stanu wojennego. W czym ta różnica ma się wyrażać? Program uzupełniemy, to co wniesione zostało do żądania przez nas, który korygował nasz program działania. Chcemy go uzupełnić o sprawy w tej chwili najistotniejsze.

Wcześniej powiedziałem, że zrealizowaliśmy większość postulatów i wniosków składanych przez załogę, przez jej bezpartyjną część i członków partii, ale życie przez ostatni rok przyniosło nam wiele problemów, które w najbliższym czasie trzeba rozwiązać. Są to sprawy płacowe, mieszkaniowe, służby zdrowia, sprawy komunikacji wewnętrznej, sprawy zaopatrzenia w odzież i cały szereg innych, o których uzupełniać musimy nasz program działania. Sądzę, że będzie sedno uchwały naszej Konferencji.

— Do końca bieżącej kadencji władz partyjnych pozostał — jeśli opierać się na statucie — rok. Co Towarzysze Sekretarz uważa za najważniejsze w swojej pracy w tym okresie? Co należy do najważniejszych zadań?

# Co było możliwe do zrobienia

Mamy pełną tego świadomość. Wiemy, że wiele jeszcze ludzi ma bardzo krytyczny, przesadnie krytyczny o nas osąd. Nie wnioskując w to co robimy, w którym kierunku idziemy, co chcemy realizować i co dla tych ludzi robimy, spora grupa osób, dla zasady niejako, poddaje naszą działalność ostrej krytyce. Jest to z gruntu niesłuszne. Sadzę, że sytu-

W okresie sprawozdawczym odbyło się 11 posiedzeń plenarnych KF-PZPR i 46 Egzekutywy KF.

acja społeczna i polityczna będzie w najbliższym czasie się zmieniać, że zaczniemy oceniać fakty na trzeźwo, w sposób racjonalny.

— Z wyjątkiem kilku dni po 13 grudnia 1981 r. przez cały czas stanu wojennego nie zanotowano w kombinacie jawnego przejawu znaczących aktów oporu, czy manifestacji w stosunku do obowiązujących porządków. Jednak liczne pochody i marsze u bram hut

stem młodym, średnia wieku wynosi niecałe 30 lat. Trudno jednak twierdzić, że nie mieliśmy żadnych problemów na terenie kombinatu. Bywał on w tym czasie mocno zasypywany różnego rodzaju ułotkami, tapetowany różnego rodzaju hasłami. Nie można udawać, że nic się nie działo. Na pewno było wielu ludzi w kombinacie i jest jeszcze do tej pory, którym nie na rękę był stan wojenny. Było bardzo wielu ludzi, którym ciężko się żyje, którzy snuli wielkie nadzieje na lepsze jutro. Trzeba było zetknąć się z brutalnymi realiami dotykającymi czy gnębiącymi nasz kraj. I ta frustracja wychodziła na zewnątrz w trakcie takich marszów. Nie mniej jednak, jak już powiedziałem, nie był to problem aż tak wielki w skali kombinatu, w skali kraju. Huta stała się głośnym ośrodkiem w skali świata. Czy się tym szczycić, czy martwić — trudno powiedzieć. Osądzi czas, historia najlepiej ocenia te fakty.

— W wywiadzie otwierającym pierwsze wydanie „Gło-

W 1982 roku wydano z partii 165 osób, skreślono 310 osób.

czajnych uprawnień, względnie w bardzo minimalnym stopniu. Działaliśmy demokratycznie stosując się do uchwał naszej Konferencji, uchwał IX Zjazdu. Powodem tego była między innymi obawa, by to co raz się zmieniało nie weszło w nawyk czy przyzwyczajenie. W pracy politycznej po zawieszeniu stanu wojennego nasza praca, jej formy i metody właściwie nie ulega zmianie. Zmienia się odpowiedzialność. W okresie stanu wojennego w zmlityzowanej jednostce, głównodowodzącym, odpowiedzialnym za sprawy gospodarcze i polityczne był dyrektor kombinatu. Wiadomo jednak, że ta odpowiedzialność nie obciąża wyłącznie dyrektora. Jako partia przyjmowaliśmy tę odpowiedzialność za sprawy spo-

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Z dołu wydaje się to proste: każdy chętnie popracuje dla swojego M-3 czy M-4. Będzie lepszym budowlancem, niż ci zatrudnieni w budownictwie. Nie będzie przecież fuszerował swego mieszkania, ani mieszkania kolegi. Więc problemu z siłą roboczą nie powinno być. Trzeba stworzyć tylko możliwości organizacyjne, zapewnić sprzęt, materiały budowlane, lokalizację. Fachowców w hucie nie brakuje. I przyjdą z zewnątrz, jeśli będzie wiadomo, że w kombinacie można sobie zbudować mieszkanie. Ale to już nie jest sprawa ich, POP w warsztacie mechaniczno-reмонтowym ZH.

Zapisane w starym notatniku rozmowy z partyjnymi robotnikami stalowni: „robotnik żąda od władzy, żeby mu dobrze zorganizowała pracę, żeby niczyj wysiłek nie szedł na marne. Wtedy będzie robił, bo to jego robotniczy obowiązek”. Madej i jego koledzy uważają, że z budownictwem może być tak samo.

O mieszkaniach, systemie plac, stołówkach i tych tysiącach spraw drobnych i większych mówił w swojej POP dawno. Przed Sierpniem, przed VIII Zjazdem, przed VII Zjazdem. I o tym, że fasada jest piękna, ale za fasadą grzyb i sypie się. Tylko — kto tego słuchał? A jeśli nawet słuchał, to gdzie ten głos docierał? Wszystkie ich postulaty i wnioski zgłaszane, spisywane i przesyłane wyżej przejęła później „Solidarność” i obróciła przeciw nim. Atak na partię odczuli przecież najmocniej reprezentanci tej partii, na samym dole. Oni nie mogli zaprotestować, czy wyjść z zebrania, gdy przeciwnik nie przebiegał w słowach. Musieli, tak jak wszyscy robotnicy, być przy swoich stanowiskach, w swoich brygadach. Po krótkim okresie, w którym wydawało się, że nowy ruch związkowy, przynajmniej na dole, potrafi i będzie chciał dogadywać się z partią, iluzje prysły.

HENRYK MADEJ, I sekretarz POP: — Jakże mogło być partnerstwo, jeśli „Solidarność” kwe-

stionowała nasze prawo do wyrażania własnych  
opinii wobec kierownictwa wydziału?

**RYSZARD ROJEWSKI**, sekretarz POP: —  
Dużo ludzi pod presją, ze strachu, oddało legi-  
tymacje.

ADAM CENDA, sekretarz POP: — To byli ludzie przypadkowi. Albo karierowicze. Załatwi-



Na zdjęciu (od prawej): Henryk Madej i Adam Cenda w rozmowie z kolegami z pracy Zdzisławem Motyka i Andrzejem Nakińczem.

## WIELKI SZOK

Ogłoszono stan wojenny. Strajk. Okazało się, że władza nie żartuje. Strajk zlikwidowano. Nastąpił szok. Znowu oczekiwanie, że stan wojenny rozwiąże wszystkie problemy. Tak lub ina-

li sobie przez partię grupę, mieszkanie, po co mieli być w partii, kiedy trzeba było się narażać?

Większość jednak ostała się mimo nacisków, szykan czasami wręcz gróźb. Oni nie mieli wąhań. Dla nich partia reprezentowała program robotniczy. Ich partia, ich program. O uznanie swych racji potrafili walczyć i na zewnątrz i w samej partii.

czej, ale je rozwiąże. Nic jednak z dnia na dzień się nie stało. Życie zaczęło wracać do normy. Te same sprawy, te same kłopoty: braki zaopatrzenia, spekulacja, brak obsad, drożyzna. Organizacja partyjna musiała przejąć na siebie szereg funkcji, które wypełniały wcześniej związki zawodowe. Powołano komisję socjalną. Zaczęły się prace nad reformą gospodarczą. Na wyższych szczeblach ogłoszenie stanu wojenne-

go dało pewien luz. Można było zajmami bardziej dalekosiężnymi, niż pożary. Ale na samym dole luzu było, a nawet ograniczyło się po. Ludzie zamknęli się w sobie, truchlić dotrzeć. Przeciwnicy nie zdawdów, co najwyżej wypowiadali jzwiększą napastliwością. Trzeba delicateś ze stanowczością, a to proste. Trzeba było krok po kroki zyskiwać zaufanie, przełamywać nę. A tu sklepy puste, brak odziebutów i wszystkiego. Powszechnenie z warunków płacowych, brami mieszkaniowych. Reformę ludzie o przez przyzmat wyższych cen. O tym rozmawia się z kolegami z pracy, argumenty, przekonuj. Mówić o tym, że na wyjście z kryzysu pczas? To pytają o konkretną dnamy czekać? Nikt w nic i nikom Jak dotrzeć do ludzkiej świadomości — Sprawa świadomości jest bar

kowana — mówi Henryk Made-  
przyjmują tylko te argumenty, kt-  
względem na ich wartość. A co ch-  
nika z sumy działań i z nastawie-  
ży to tylko od partii. Dużo rozma-  
dejmowaliśmy drobne sprawy w-  
łatwiali. Na przykład posiłki rege-  
pracowników zatrudnionych przy re-  
montach. To mała rzecz, ale czi-



nie i polityczne w kombinacji, i ponosiliśmy tego pełne konsekwencje. Na pewno gdzie trudno działać, ale nie dążyć, by było trudniej niż w resie stanu wojennego. W tym ta różnica ma się wyrazić? Program uzupełnimy o co wniesione zostało do życia przez nas, który korygował nasz program działania. Uzupełnimy go o uzupełnienie o sprawy w tej chwili najistotniejsze.

Wcześniej powiedziałem, że realizowaliśmy większość postulatów i wniosków składanych przez załogę, przez jej partijną część i członków partii, ale życie przez ostatni rok przyniosło nam wiele problemów, które w najbliższym czasie trzeba rozwiązać. Są to sprawy placowe, mieszkaniowe, służby zdrowia, sprawy komunikacji wewnętrznej, sprawy zaopatrzenia w odzież, szereg innych, o które uzupełniać musimy nasz program działania. Sądzę, że to będzie sedno uchwały naszej konferencji.

— Do końca bieżącej kampanii władz partyjnych powstał — jeśli opierać się na statucie — rok. Co Towarzysze sekretarz uważa za najważniejsze w swojej pracy w tym okresie? Co należy do najważ-

niejszych zadań stojących przed sekretarzem KF? — Najważniejsze to służyć ludziom. Dobrze służyć. Reprezentować ich interesy. Ten czekający nas rok to dużo i mało. Ten okres powinien przynieść korzystną poprawę życia ludzi, poprawę warunków pracy, spowodować bardziej niż dotąd odczuwalne skutki reformy gospodarczej w naszym kombinacie, co wiąże się z poprawą sytuacji materialnej pracowników. Za najważniejsze w tej pracy uważam — tak jak powiedziałem — reprezentowanie ludzi, współpracę z tymi ludźmi, działanie na ich rzecz. Kiedy kończyć się będzie kampania sprawozdawcza, kiedy stanemy przed obliczem ludzi, którzy będą mogli potem podziękować nam, czy nas „rozliczyć”, żeby można im było spojrzeć prosto w oczy ze świadomością, że zrobiliśmy — że zrobiłem — to co było możliwe, to co się dało, to co było w mocy. To zresztą przyrzekłem po wyborze mnie pierwszym sekretarzem na Konferencji 28 kwietnia 1982 r.

— Dziękuję za rozmowę, życząc pomyślnych i owocnych obrad.

Pytał: Andrzej BARSZCZ



powien luz. Można było zająć się problemami dalekosiężnymi, nie tylko gasić Ale na samym dole luzu żadnego nie ma. Nawet ograniczyć się pole manewru. Amknęli się w sobie, trudniej było do rzec. Przeciwnicy nie zmienili poglądów. Najwyżej wypowiadali się ciszej, ale z napastliwością. Trzeba było łączyć z stanowczością, a to nie jest takie. Trzeba było krok po kroku, powoli odzyskiwać, przełamywać niechęć i apaskelepy puste, brak odzieży ochronnej, wszystkiego. Powszechne niezadowolonych warunków placowych, brak perspektyw. Reformę ludzie odbierali tylko zysnat wyższych cen. O tym wszystkim się z kolegami z pracy. A ty miej ty, przekonuj. Mówić o cierpliwości, e na wyjście z kryzysu potrzebny jest o pytają o konkretną datę: do kiedy ekać? Nikt w nic i nikomu nie wierzy. zed do ludzkiej świadomości? uwa świadomości jest bardzo skompli-

# DOŁU

— mówi Henryk Madej. — Ludzie q tylko te argumenty, które chcą, bez na ich wartość. A co chcą przyjąć ymy działań i z nastawienia. Nie zale- o od partii. Dużo rozmawialiśmy. Po- ismy drobne sprawy wydziału i za- Na przykład posilki regeneracyjne dla ków zatrudnionych przy niektórych re- To mała rzecz, ale człowiekowi nie

O obecna sytuacja stwarza ogromne zapotrzebowanie na działalność partyjną. I to nie w gronie aktywów, ale wśród załogi, między ludźmi. Od członków partii zajmujących stanowiska w dozorze, od brygadzysty po kierownika wysokiego szczebla, od każdego, który kieruje pracą innych ludzi, oczekuje się inicjatywy, i to zarówno produkcyjnej, jak i społecznej. Od działania partyjnych członków dozorów i w ogóle funkcyjnych pracowników kombinatu, ich postawy wobec wszystkich zjawisk zależą pozycja całej partii wśród załogi. Oni swoją postawą muszą dokumentować słuszność programu partii, uwiarygadniać go.

Sprawę dozorów rozumiem szerzej to: huta jest przedsiębiorstwem socjalistycznym. Bo została zbudowana w efekcie decyzji zjazdu partii, wysiłkiem całego narodu i to w

Inicjatywa KF

## Potrzeba wiedzy

Kiedy zapytałam Maksymilianą Cibę co oznacza określenie jego funkcji jako specjalisty d/s technologii kształcenia odpowiedział — technologia kształcenia to wprowadzanie zasad naukowej organizacji pracy do procesu dydaktycznego. Rzecz tu jednak nie będzie o specjalistę d/s technologii kształcenia, będzie to jego relacja a raczej rozważania na temat potrzeby ustawicznego uzupełniania wiedzy, potrzeby potwierdzonej w ankietach przez pracowników kombinatu uczestniczących w szkoleniu dla kadry kierowniczej. Inspiratorem tego typu szkolenia — na taką skalę, uczestniczyło w nim ok. 1800 osób od mistrza do kierownika zakładu, obligatoryjnego dla wszystkich, partyjnych i bezpartyjnych był Komitet Fabryczny. Organizatorem — Ośrodek Kształcenia Ustawicznego.

— Była to akcja jednorazowa — mówi. Bardzo ryzykowna ze względu na termin. Szkolenie odbywało się między dwoma trzynastkami: 13

## W socjalistycznym przedsiębiorstwie socjalistyczny dozór

— JANUSZ RAZOWSKI, dyrektor produkcji

czasach, gdy tego rodzaju budowa wymagała niepomiernej wręcz wysiłku. Hi! przez wiele lat służyła gospodarce. Można zaryzykować tezę, że ma ona ogromny udział w rozbudowie gospodarki narodowej, a przemysłu szczególnie. Wiadomo, bez stali nie dało by się uprzemysłowić kraju. Nie jest więc przesadą stwierdzenie, że Huta im. Lenina jest efektem i równocześnie czynnikiem budowy socjalizmu w Polsce. Tym bardziej musimy ją traktować jako socjalistyczne przedsiębiorstwo w socjalistycznej Polsce.

Z tego wynika zadanie dla dozorów i wszystkich którzy kierują ludzkimi zespołami — być socjalistycznym dozorem w socjalistycznym przedsiębiorstwie. To oznacza działanie w sferze ekonomicznej, produkcyjnej i — a nawet przede wszystkim — w sferze układania właściwych, socjalistycznych stosunków z załogą. Określił bym to hasłem: praca z załogą dla załogi. Troska o dobro huty, wynikająca ze stosunku pracy, musi być równoznaczna z troską o załogę. Bo huta — raz jeszcze podkreślam — jest

socjalistycznym przedsiębiorstwem. I takie dyrekcja stawia wymagania, wręcz żądania, w stosunku do dozorów. To jest zadanie trudne, ale nieodwołalne

W poprzednim, trudnym okresie, wielu działaczy społeczno-gospodarczych sprawdziło się. Wielu jeszcze do dziś się nie odszukało. Ale mają oni pełną szansę. Teraz, gdy mamy za sobą pierwszy rok reformy gospodarczej, gdy wzrasta potrzeba okazywania indywidualnej inicjatywy, po to, by przyspieszyć tempo gospodarcze, wysokość produkcji, by poprawić zaopatrzenie ludzi i kraju — jest pełna szansa, aby każdy znalazł dla siebie miejsce. Każdy pracownik dozorów, dobrze pracujący na swoim stanowisku, wywierający korzystny wpływ na swe otoczenie może znacznie przyczynić się dla sprawy najważniejszej: dobra kraju.

listopada a 13 grudnia. Czy przyjdą słuchacze, czy nie? — zastanawialiśmy się. Sama frekwencja to gupstwo — około 80 proc. obecnych, ale to co sprawiło nam szczególną satysfakcję — to nie obecność a czynne uczestnictwo. Wykładowcy z reguły spóźniali się na następne zajęcia, tylu było pytających, dyskutujących, że wręcz brakowało czasu. Zajęcia trwały 4 tygodnie, po zakończeniu szkolenia wśród słuchaczy przeprowadzono ankietę. Ankietowani mieli wypowiedzieć się na temat celowości tego typu szkoleń. I tu znowu ukłon w kierunku KF-u, który tę akcję zorganizował. Wypowiadało się 100 osób, w tym większość ankietowanych to bezpartyjni.

Wypowiedzi były anonimowe. A pytania? Cóż, moim zdaniem niektóre dość kontrowersyjne. Co mnie zaskoczyło? Choćby brak zaangażowania emocjonalnego tematem „rola samorządu pracowniczego i związków zawodowych w przedsiębiorstwie socjalistycznym”. Wydawałoby się chwytliwy, bo samorząd jeszcze nie działa, a związki raczkują, chwytliwy zarówno w sensie pozytywnym jak i negatywnym. Tymczasem odebrano go nia-ko, bez emocji. Podobno temat nie na czasie, a moim zdaniem zły adresat — kadra kierownicza nie za bardzo jest zainteresowana samorządem i związkami.

Wiele emocji zaś wywołał temat, który mnie wydawał się tematem nieciekawym, o realizacji przewodniej roli partii w przedsiębiorstwie i kształtowaniu postaw społeczno-moralnych”. I dobrze, bo dowód to wręcz na potrzebę doskonalenia kadry kierowniczej w zakresie nauki o pracy; m.in. psychologii pracy, socjologii pracy.

Wypowiedzi ankietowanych sprowokowały i nas do postawienia sobie pytania czy nie należałoby opracować spójnego, jednolitego systemu doskonalenia kadry kierowniczej. Nie ma takiego. To co teraz się robi, to nie system szkoleniowy, a realizowanie pewnych różnorodnych przepisów, np. raz na kilka lat szkolimy w zakresie bhp.

Naprzeciw potrzebom załogi wyszedł KF. I tutaj znowu podbudowany wynikami ankiet zrodził się pomysł powołania zespołu ds. opracowania systemu permanentnego doskonalenia politycznego kadry kierowniczej. Zespół pod kierownictwem dyr. Stefana Niziołka już działa. Opracowano pewne kierunki, choć jeszcze nie zafajkowała tego administracja. Dla przykładu: kadra mistrzowska w ramach Studium Doskonalenia i Doskonalenia Zawodowego Mistrzów będzie miała poszerzony program o treści społeczno-polityczne. To jedna sprawa, a ważniejsza, druga to: kadra kierownicza od kierownika

oddziału w górę zostanie zobligowana do ukończenia rocznego WUML z ukięrowaniem tematyki na sprawy społeczne. To według mnie winno być początkiem tworzenia w ogóle systemu doskonalenia zawodowego kadry kierowniczej, którego kształcenie polityczne powinno być składową częścią. Taki system winny opracować służby pracownicze kombinatu. Ci od zatrudnienia, normowania, szkolenia z różnych punktów widzenia patrzą na stanowisko pracy indywidualnego pracownika i oni mają największe rozeznanie w kwestii doskonalenia czy zapotrzebowania na wiedzę w poszczególnych zawodach. My opracowalibyśmy formy szkolenia i treści. Tymczasem brak integracji poczynił służb pracowniczych, a winnych szuka się u nas.

Zespół powołany przez KF jest swego rodzaju wzorcem: Stefan Niziołek jest specjalistą od spraw zatrudnienia, Leopold Sulkowski specjalistą od szkolenia, reszta towarzyszy orientuje się dobrze w sprawach społecznych. Moim zdaniem winien być powołany podobny, wielobranżowy zespół, który miałby za zadanie opracowanie systemu doskonalenia zawodowego kadry kierowniczej specjalistycznej, gdyż dobre wzorce powielać należy. Należy też wyjść naprzeciw potrzebom załogi, pomóc jej w uzupełnianiu wiedzy. (jdz)

jest wszystko jedno, czy zapłaci za to samo 30 czy 5 złotych. Dla niego to się liczy.

## PIERWSZE BLASKI REFORMY

— Nawet niechętni — stwierdza Madej — muszą jednak przyznać, że uchwały XI Zjazdu wprowadzane są konsekwentnie. Tylko, że inaczej to się odbiera w wypowiedziach gen. Jaruzelskiego i decyzjach KC czy Sejmu, a inaczej, gdy obserwuje się ich realizację. Idzie to wolno, z oporami...

— Z dużymi oporami — przerywa Rojewski. — Bo zanim coś zejdzie w dół, to trwa to i trwa, a często jest nie tak, jak wyobrażaliśmy sobie. Nam jest trudno powiedzieć, gdzie są te opory, kto przeszkadza, ale to się czuje.

— I decyzje te są zniekształcane — dodaje Cenda.

— Nie, tak nie można powiedzieć — protestują obaj pozostali.

— Raczej droga jest za długa — stwierdza Rojewski.

— Gdzie i jaki mechanizm się zaczyna, o tym mogą mówić kompetentnie ludzie wyżej — mówi Madej. — Na dole można mieć tylko przeświadczenie, że coś nie jest w porządku. Ale co, tego się z całą pewnością nie wie. Mogę to powiedzieć o brygadzie, o wydziale. Wyżej, brak mi informacji. Mogę więc mówić o odczuciach.

Jeśli jednak te odczucia jednostek kumulują się w odczucie społeczne, to jest to sprawa dla władzy ważna. Lekceważenie jej w przyszłości srogo się mściło. Jest więc chyba interesem „góry”, by „dół” miał wystarczającą ilość informacji, aby odczucia swe mógł weryfikować, a interesem wszystkich, żeby władza miała dobre informacje o odczuciach społeczeństwa.

Co na samym dole jednak wiadomo, to to, że jednak reforma ma blaski. Zmiana systemu plac, po początkowych oporach, przyjęta została pozytywnie. Wszyscy się tego wprawdzie do-

piero uczą, ale sama zasada: o podwyżkach i nagrodach decyduje bezpośredni przełożony, który musi wystawić pracownikowi konkretną ocenę za pracę i do tego w sposób jawny — jest akceptowana. Wprawdzie pokutuje jeszcze przyzwyczajenie, że zarobek powinien zależeć od stażu, co kłóci się czasem z płaceniem za efekt, ale wyniki są. Mówi Cenda:

— Zmniejszyła się absencja chorobowa, ilość bumelek. Każdy się bardziej stara, żeby pracę dobrze wykonać, bo będzie miał z tego zysk.

— Było przekonanie — dodaje Madej — że sprawiedliwie, to znaczy równo. Dzisiaj jednak będziemy wtedy równo, kiedy równo będziemy pracować.

— Sprawiedliwiej jest teraz.

— Ale niektórzy mają żal, że nie płaci się za możliwości i predyspozycje do szybkiej i dobrej pracy. Ma żal, ale swych możliwości nie wykorzystuje.

A potem wszyscy trzej mówią, że wśród robotników panuje przekonanie, że istnieją na wyższych stanowiskach kominy placowe. Wprawdzie podawano zarobki dyrektorów, ale to nie zmienia sytuacji. Ludzie wierzą, w co chcą. Sekretarze z H-7 przynajmniej mi rację, kiedy mówię o stosunkowo niskich zarobkach wyższego dozoru. Czy to jednak zmienia dość powszechną opinię o nieprawdopodobnych korzyściach uzyskiwanych z tytułu zajmowanych stanowisk. Nie sądzę. To jest cena, jaką płaci władza za słynne „Złodziejowa” ujawnione po Sierpniu. Cena za arogancję, która przecież nie znikła wraz ze zmianą ekipy na czele kraju.

Więc przy tych placach i przywilejach zatrzymujemy się dłużej. A wszystko sprowadza się do prostego stwierdzenia: płaca za pracę. Jeśli praca szczególnie ciężka lub szczególnie ważna i potrzebna — płaca musi ją honorować.

## WRACA ZAUFANIE

— Chyba tak — zastanawia się Rojewski. —

Jak ktoś ma problem, jak nie może go załatwić, to czy partyjny, czy nie zwraca się o pomoc do sekretarza. Na partię nagada, że taka czy owaka. Ale idzie do Heńka.

— Do kogo ma iść? Nie ma specjalnego wyboru — odpowiada Madej. — Zresztą tacy są ludzie, pokłóci się, a potem zaprosi na piwo. Normalna. Inna rzecz, że potrzebne są związki zawodowe, samorząd. Samorząd powinien zastanawiać się jak gospodarzyć, by mieć najwięcej, a związki jak to sprawiedliwie dzielić. Partia nie powinna się tym bezpośrednio zajmować.

— Ale partia powinna czuć się współgospodarzem — wtrąca Cenda.

— Mówisz sloganowo — zachnął się Madej. — To jest temat na godzinę, a ty chcesz załatwić jednym zdaniem. Partia powinna zajmować się nie załatwianiem jednej czy drugiej sprawy, ale rozwiązaniami systemowymi. Zawsze nam się sprawiedliwość kojarzy z jednym konkretnym człowiekiem. Jak on zawiedzie, obciąża się całą organizację. Trzeba stworzyć taki system, by to było niemożliwe.

— Ale to nie jest nasza rola — broni się Cenda. — Trzeba, by cała partia — i dół i góra — działała w ścisłym kontakcie. Trzeba więcej kontaktów komitetów z podstawowymi organizacjami. W Komitecie Fabrycznym jest dużo pracowników, a my ich nie często widzimy w hali, przy rozmowie z robotnikami. Sekretarze bywają, ale inni rzadko. Z pozytywnym i dla partii i dla siebie powinni nie stronić przed ruszeniem się w kombinat. Powinni rozmawiać o wszystkim, nie tylko o tych wycinkowych sprawach, którymi się zajmują.

Jeśli człowiek chce z nami rozmawiać, w polowie już jest przekonany do naszych racji. Jeśli słucha, co mówimy, zyskujemy połowę tej pozostałej połowy. Reszta zależy od siły naszych argumentów, wiedzy i umiejętności. Ale musimy temu człowiekowi dać szansę — podjąć próbę rozmowy.

STANISŁAW NOWAKOWSKI





## Co wybudowaliśmy, co wybudujemy

STANISŁAW CIESIELSKI | sekretarz KZ PZPR w KBM

Kombinat Budownictwa Mieszkaniowego w Nowej Hucie jest głównym, wiodącym przedsiębiorstwem budowlanym Krakowa. Prowadzi również budownictwo tzw. towarzyszące, a więc wznosi szkoły, przedszkola, żłobki itp. obiekty tworzące infrastrukturę mieszkaniową. Niestety, planu 1982 roku nie udało się nam wykonać: z założonych 66.732 m kwadr. powierzchni mieszkaniowej wykonaliśmy na terenie Dzielnicy Nowa Huta tylko 40.276 m kwadr. (93 proc. zadań).

W roku ubiegłym oddaliśmy do użytku następujące większe obiekty: przychodnię lekarską w osiedlu Piastów, szkołę podstawową w osiedlu Widok, pawilon handlowy w osiedlu Medyków. Jeżeli chodzi o „mieszkaniówkę” efekt pracy załogi KBM wyraża się oddaniem 72.000 m kwadr. powierzchni. Muszę jednak powiedzieć, że dwa budynki mieszkalne w osiedlu Lotnisko przeszły do realizacji na rok bieżący: są to budynki nr 1 i 1a, z którymi mieliśmy bardzo dużo kłopotów realizacyjnych. Dokuczały nam i nadal dokuczają wady projektowo-technologiczne.

W roku bieżącym przewidujemy zwiększenie planu budownictwa o 20 proc. Chcemy oddać dla dzielnicy pierwszą część Szkoły Podstawowej nr 52 w osiedlu Dywizjonu 303. Obiekt przekażemy już w lutym br. Ponadto wybudujemy przychodnię lekarską w osiedlu Lotnisko, żłobek w tym samym

osiedlu oraz pawilon handlowo-usługowy. Rozpoczniemy budowę drugiej przychodni lekarskiej w osiedlu Lotnisko i przychodni w osiedlu Niepodległości. Wykonamy również dalsze pawilony wspomnianej już szkoły nr 52.

O tym, że nie jest u nas łatwo przekonuje fakt niezbyt atrakcyjnych zarobków jakie uzyskują pracownicy. Średnia płaca jest w KBM o wiele niższa od krajowej. Nie dziwny się więc, że z tego powodu wiele dobrych fachowców — przeszło do innej pracy. Opuściło też nasz kombinat wielu doświadczonych pracowników, którzy skorzystali z wcześniejszej emerytury.

Trudności trudnościami (któż ich nie ma), ale zrobić musimy wszystko aby lepiej realizować nasze plany...

Już w połowie stycznia 1982 r. zaczął się organizować w Nowej Hucie Obywatelski Komitet Ocalenia Narodowego, jeden z pierwszych w skali całego kraju. Następnie powstały dalsze OKON-y (w sumie 3). 29 listopada ub. roku ukonstytuowała się tymczasowa Rada Dzielnicowa Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Jej przewodniczącym został wybrany doc. Zbigniew Siatkowski.

## Oświata wyszła z próby obronną ręką

— zastępca naczelnika dzielnicy, kierownik Wydziału Oświaty, tow. MIECZYSLAW KOZŁOWSKI

— Po dwu latach trudnych prób społecznych, szczególnie widocznych w naszej dzielnicy, oświata wyszła — rzec by można — obronną ręką. Należy zaznaczyć, że środowisko nauczycieli nowohuckich było chyba najbardziej zaangażowane w „Solidarność”. Należało do niej 80 proc. pracowników. A mimo to nie mieliśmy ekstremalnych wystąpień ze strony nauczycieli.

Były konflikty między „Solidarnością” a Związkiem Nauczycielstwa Polskiego. I pomimo ilościowej przewagi tej pierwszej prym wiodli członkowie ZNP. Skąd się to wzięło? Po prostu w starym związku, o silnych tradycjach, pozostały duże indywidualności pedagogiczne. Toteż w żadnych przedsięwzięciach nie utracił on inicjatywy. Poza tym „Solidarność” straciła znacznie na popularności w środowisku, negując potrzebę Karty Nauczyciela i podwyżek wynagrodzeń. 14

Spośród 270 delegatów biorących udział w XVIII Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej w maju 1981, mandat do dziś zachowało 234 delegatów. Ze składu 90 członków KD PZPR ubyło 9 osób. 18 września 1981, w związku z wyborem Władysława Kaczmarka sekretarzem Komitetu Krakowskiego, I sekretarzem KD został wybrany Zdzisław Kosiński, a sekretarzem propagandy Aleksander Błażowski.

grudnia 1982 zarejestrowany został na nowo ZNP i — można to zauważyć — cieszy się coraz większym uznaniem.

Jak przedstawia się sprawa organizacji partyjnych? W szkołach są one często niewielkie. W trudnym okresie roku 1981 nie mogły zatem wykazać się szczególną ofensywnością. Ale istniały wszystkie. Dopiero w okresie kadencji liczba członków partii i kandydatów wynosiła łącznie 835 osób. W okresie sprawozdawczym stan zmniejszył się o 134 osoby. Miniony rok przyniósł wzrost aktywności POP w szkołach.

Postawy nauczycieli? Nagannych, godnych napiętnowania nie zauważyłem. Rzucić się natomiast w oczy zbyt duża bierność. Za mało wspólnych rozmów na temat wychowania naszej młodzieży, za mało dyskusji na zebraniach.

Trzeba zauważyć, że pociągnięcia organizacyjne, mające za zadanie zmniejszyć udział młodzieży w zeszłorocznych zajściach ulicznych oraz wprowadzone dyżury nauczycieli i rodziców po godz. 20-tej zaprowadziły pewien porządek w dzielnicy. Nie ma już problemu dzieci włóczących się po nocach (poza jednym osiedłem). Istotną rolę wychowawczą odegrała również akcja „Lato w mieście”, zorganizowana przy aktywnej pomocy zakładów pracy. Ogólnie rzecz biorąc, można mówić o korzystnej atmosferze w szkolnictwie.

(B) Dziś w piątek, w Urzędzie Dzielnicowym o godz. 10.00 rozpoczęła obrady konferencja sprawozdawcza dzielnicowej organizacji partyjnej w Nowej Hucie. Udział w niej bierze ponad 200 delegatów. Po wysłuchaniu sprawozdania Egzekutywy KD, komisji Rewizyjnej i Kontroli Partyjnej i dyskusji przyjmą oni uchwałę precyzującą kierunki dalszej działalności nowohuckiej organizacji partyjnej.

Spośród licznych problemów i spraw, które podjęte zostaną w czasie obrad, wybraliśmy kilka. Prezentujemy je poniżej. Materiały opracowali red. R. Jarocka-Nowak i red. Jerzy Danek.

## Od dobrej gospodarki wszystko zależy

Jednym z najważniejszych problemów jakimi zajmowała się dzielnicowa organizacja partyjna w Nowej Hucie jest kompleks zagadnień ekonomicznych, od dobrej gospodarki bowiem wszystko się zaczyna. A więc głównie — wchodzenie w reformę gospodarczą przedsiębiorstw nowohuckich, umacnianie samorządności! Na cotygodniowych spotkaniach w KD, odbywających się w każdy wtorek mówiono o reformie i jej zasadach, uwarunkowaniach wprowadzania jej w życie oraz roli jaką w związku z tym mają odegrać organizacje partyjne.

Wiadomości z tych zebrań trafiały następnie do przedsiębiorstw, a tam były przenoszone bezpośrednio na stanowiska pracy. Na zebraniach partyjnych, bardzo często organizowanych

przedsiębiorstw Nowej Huty nie zostało zagrożone brakiem kredytu bankowego. Wszystkie pracują rentownie, jakkolwiek prawdą jest i to, że we wszystkich tych przedsiębiorstwach średnia płaca wyprzedza zarówno wzrost produkcji jak i wydajności pracy. Ta relacja musi ulec zmianie jeżeli chcemy mówić o trwałym zwrocie, a nie o jego pozorach...

Wychodząc z założenia, że spotkania tego rodzaju są skuteczną i praktyczną formą działania instancja dzielnicowa stała się organizatorem cyklicznie powtarzających się zebrań konsultacyjnych, w toku których dokonywano wymiany poglądów i szukano najlepszego sposobu rozwiązywania problemów.

O trafności wielu wypracowanych w Nowej Hucie propozycji może świadczyć fakt, że spora ilość doświadczeń znalazła odzwierciedlenie w późniejszych ustaleniach centralnych.

W zakładach pracy dzielnicy stworzone zostały warunki do powstania nowych związków zawodowych. W wielu przedsiębiorstwach organizacje związkowe już działają i tak np. na podkreslenie zasługuje deklaracja przynależności do nowych zw. zawodowych ze strony ponad 500 pracowników nowohuckiej oświaty. W KBM zw. zawodowy liczy już 254 członków. W Budostalu-3 około 200 osób. Powoli, ale stale wzrasta liczba członków: ich większy napływ zaczęły się z całą pewnością wtedy, gdy wahający się dotychczas pracownicy zobaczyli efekty konkretnego związkowego działania.

Wiele nowohuckich przedsiębiorstw skorzystało także skwapliwie z możliwości reaktywowania, bądź powołania u siebie samorządu pracowniczego. Rady pracownicze działają już dziś w ponad 20 nowohuckich zakładach pracy, m. in. w Budostalu-8, w Krakowskim

Od maja 1981 r. nastąpiły zmiany w strukturze organizacyjnej partii w dzielnicy. Obecnie działają 23 komitety zakładowe, działa 110 podstawowych organizacji partyjnych i 112 oddziałowych organizacji partyjnych (łącznie z organizacjami terenowymi, których jest 13).

Przeds. Budowy Pieców Przemysłowych, w Zakładach Przemysłu Tytoniowego Czyżyny, w KBM, Miejskim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej, w Mostostalu. Są dobrą szkołą samorządności, coraz śmielej wchodzą w rolę współgospodarza przedsiębiorstwa.

Trudno oczywiście w jednym artykule zawrzeć całokształt działalności nowohuckiej organizacji partyjnej i jej inicjatyw. Można było tylko wybrać kilka problemów. W codziennej, nie zawsze widocznej działalności, instancja dzielnicowa wkraczała w dziedzinę spraw dotyczących gospodarki komunalnej, mieszkaniowej, handlu i usług, oświaty, kultury.

nego, Urząd Dzielnicowy dysponuje wyłącznie mieszkaniem z ruchu ludności, których liczba jest niewielka, i tak: na te cele w roku 1981 przydzieliliśmy tylko 51 mieszkań, a w roku ubiegłym załadowaliśmy 42 mieszkania, natomiast na przydział mieszkań zastępczych (...) oczekuje ponad 400 rodzin, których wnioski zostały przyjęte w terminie wcześniejszym. (...) na terenie dzielnicy akcją zagospodarowania zbędnych pomieszczeń użytkowych na cele mieszkalne objęte są wszystkie budynki mieszkalne, w których takie możliwości istnieją. Nie ma zatem obowiązku aby rodzina, która jest stałym mieszkańcem dzielnicy czyniła starania o przydział strychu czy też suszarni do ada-

ptacji wyłącznie w swoim osiedlu. Byłoby to aspołeczne w stosunku do tych młodych ludzi, którzy w swoich osiedlach takich możliwości nie posiadają.  
JADWIGA URBAŃSKA  
Kierownik Wydziału

### SPROSTOWANIE

W materiale relacjonującym przebieg posiedzenia Prezydium DRN („GNH” z dn. 7 stycznia) wkładry się błędne informacje. Po pierwsze — na klimatyzację szpitala B potrzeba 700 tys. dolarów (nie milionów). Po drugie — dla przedsiębiorstw budowlanych korzystne jest przeprowadzenie do stanu surowego (nie zerowego). Po trzecie — Teatr Muzyczny ma już gotową dokumentację. Przepraszamy za powyższe pomyłki.



## Z założeniami reformy do ludzi

Przewodniczący Komisji Ekonomicznej KD — JERZY SIELECKI:

Nasza komisja została powołana na pierwszym plenarnym posiedzeniu KD. W jej skład weszli nie tylko członkowie plenum, ale i członkowie partii z nowohuckich przedsiębiorstw. Podstawowym celem komisji ekonomicznej było stworzenie takiego systemu organizacyjnego, aby zapewnić sprawny przepływ informacji ekonomicznych do instancji partyjnych. Szło nam również o pomaganie przedsiębiorstwom we wdrażaniu zasad nowej polityki gospodarczej. Drugim celem komisji ekonomicznej było zaktywizowanie członków partii w przedsiębiorstwach do pracy na rzecz reformy i społecznych akcentów jej wdrażania.

W setkach spraw związanych z wdrażaniem reformy spieszyliśmy z informacją oraz konsultacją podpowiadając właściwą interpretację zasad reformy. Uważam, że sporo udało się nam też zrobić w dziedzinie poprawy warunków socjalno-bytowych załóg, a także — mieszkańców dzielnicy. Inspirowa-

liśmy działalność komisji socjalnych i pomagaliśmy im w pracy.

Nasze plany na najbliższą przyszłość obejmują dalszą aktywizację pracy komisji, angażowanie członków partii w przedsiębiorstwach do współpracy z nami. W tym zespole ludzi chcielibyśmy widzieć dobrze przygotowaną kadrę kierowniczą — ludzi, którzy będą w stanie w przyszłości dobrze pokierować aparatem administracyjnym. To co zrobiliśmy, to dopiero jeden etap pracy, nadal będziemy działać na rzecz społeczno-ekonomicznego programu partii.

Postępująca stale stabilizacja sytuacji w kraju, łagodzenie rygorów stanu wojennego, spotkało się z aprobatą szerokich rzesz społeczeństwa Nowej Huty. Jednak opozycja zorganizowała kilkakrotnie manifestacje uliczne, które przemieniły się w zajęcia i burdy połączone z niszczeniem mienia społecznego.

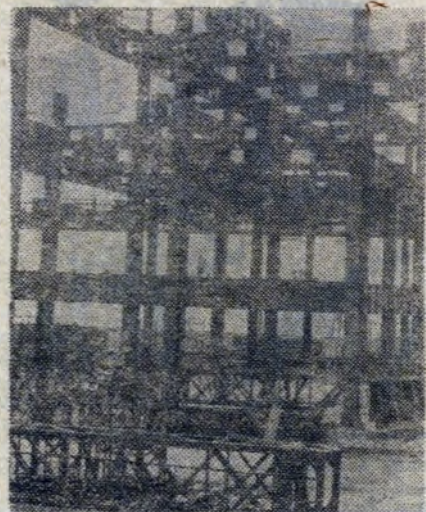
## Musieliśmy sprostać zapotrzebowaniu na informację

— sekretarz ds. propagandy KD PZPR, tow. ALEKSANDER BŁĄŻEJOWSKI

— Początek kadencji partyjnej przypadł na połowę roku 1981, kiedy coraz bardziej zdecydowanie rysowała się walka polityczna i ideologiczna w Polsce. W obliczu tych zjawisk nasza egzekutywa musiała podjąć pewne kierunki pracy propagandowej i szkoleniowej. Mielśmy świadomość powszechnej krytyki dotychczasowej formy szkoleń, niedostatku informacji, złych przykładów tzw. propagandy sukcesu, braków w przedstawianiu najnowszej historii Polski i historii naszego ruchu robotniczego.

Musieliśmy sprostać olbrzymiemu zapotrzebowaniu na informację oraz odpowiedzieć na powszechną dezinformację i szerzącą się plotkę. Trzeba było wyjść naprzeciw bezwzględnej i brutalnej propagandzie stosowanej przez pewne gremia kierownicze „Solidarności”. Propagandzie widocznej na murach naszej dzielnicy oraz w licznych wydaniach ulotek, afiszy, gazet.

Dotarcie do aktywu z bieżącą informacją i uzbrojenie go w argumentację do prowadzenia działalności partyjnej stało się wówczas naszym najważniejszym zadaniem. Wiele uwagi zwróciliśmy na działalność propagandową w zakładach pracy. Szczególny nacisk położyliśmy na reaktywowanie rozgłośni radiowych. W chwili obecnej istnieją one w czternastu nowohuckich zakładach pracy. Propagandową i merytoryczną stroną ich działalności kieruje Zespół ds. Radiowęści Komisji Propagandowej KD PZPR.



## Trzeba położyć większy nacisk na sprawy ideologiczne

— kierownik Ośrodka Pracy Ideowo-Wychowawczej KD PZPR, tow. ANDRZEJ GÓRKIEWICZ

— Dużo uwagi poświęciliśmy informacji. Szerokiej, o całokształcie życia partyjnego, politycznego, społecznego i gospodarczego. Ogólnej i szczegółowej. Przybierającej postać ulotek, afiszy, broszurek i innych materiałów. Minimum trzy razy w tygodniu komitety zakładowe otrzymują pisemną informację o sytuacji w kraju.

Wszystkie najistotniejsze sprawy omawiane były podczas spotkań egzekutywy KD z aktywnym w zakładach pracy. Co wtorek odbywają się u nas zebrania sekretarzy KZ i POP z terenu całej dzielnicy. Doprowadzenie do tego typu stałych zebrań uważamy za duży sukces naszej organizacji. W różnego rodzaju spotkaniach brali udział sekretarze KC, KK, prezydenci miast, kierownicy wydziałów Urzędu Dzielnicowego, będący w stanie udzielić wszechstronnych odpowiedzi na nurtujące członków partii pytania, dotyczące różnych dziedzin życia. Istotny był stały przepływ informacji w obie strony: z Komitetu Centralnego do nas i odwrotnie, od nas, z dołu, do KC.

W warunkach postępującej stabilizacji istotne jest położenie większego niż dotychczas nacisku na sprawy ideologiczne. Poczyniliśmy już konkretne pociągnięcia w tym kierunku, wprowadzając specjalne zebrania ideologiczne, połączone z dyskusją na wybrany temat. Te zebrania ideologiczne nie wykluczają szerokiego wachlarza wykładów i lektoratów organizowanych na życzenie POP przez dzielnicowy Ośrodek Pracy Ideowo-Wychowawczej.

W grudniu rozpoczęliśmy cykl spotkań nauczycieli historii ze szkół podstawowych i ponadpodstawowych z profesorami UJ: Józefem Buszko, Andrzejem Piłchem, Andrzejem Kozanekim i Antonim Podrazą. Rzec została zorganizowana z inicjatywy KD, KU PZPR UJ oraz KZ PZPR Oświaty.

W okresie sprawozdawczym odbyły się 2 konferencje i 10 posiedzeń plenarnych KD. Obok tematyki wewnętrzpartyjnej dominowały sprawy gospodarcze i społeczno-polityczne. Egzekutywa KD odbyła 71 posiedzeń.

## ŚLADEM NASZYCH PUBLIKACJI

### PZU WYJAŚNIA

Odpowiadając na artykuł pt. „Jak to jest z tym dodatkiem” ogłoszonym w dniu 17.12. 1982 r. — Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Krakowie — przejmie wyjaśnić co następuje:

Z dniem 1.09. 1982 r. weszła w życie uchwała Nr 157 Rady Ministrów z dnia 2.08. 1982 r. w sprawie jednorazowego świadczenia pieniężnego dla rodzin o najniższych dochodach (M. P. Nr 19 poz 163). Zgodnie z tą uchwałą jednorazowe świadczenie przysługuje:

1) emerytom i rencistom pobierającym świadczenia emerytalno-rentowe w wysokości nie przekraczającej 3.500. — zł miesięcznie,

2) członkom rodzin emerytów i rencistów dla których wypłacane są dodatki w podwyższonej wysokości.

Świadczenie to wynosi:

1) 3000. — zł w razie pobierania emerytury lub renty inwalidzkiej I i II grupy inwalidów,

2) 2000. — zł osobom pobierającym renty inwalidzkie III grupy inwalidów.

Ponadto wypłaca się pracownikom, emerytom i rencistom oraz innym osobom objętym ubezpieczeniem społecznym a pobierającym za miesiąc wrzesień 1982 r. na dzieci i inne utrzymywane osoby zasiłki (dodatki) rodzinne w wysokości podwyższonej jednorazowo na każdą osobę 2000. — zł.

Ob. Tadeusz Brachowicz pobiera z tut. Oddziału rentę inwalidzką II grupy w wysokości: 6.788. — zł — renta, 100. — zł — dodatek rodzinny dla żony, 320. — zł — rekompensata zbożowa (2 x 160), 2.250. — zł — rekompensata żywnościowa (1250 + 1000), razem 9.458.

Jednorazowe świadczenie wypłacone zostało dla żony w wysokości 2.000. — zł.

W świetle powyższych wyjaśnień Tadeusz Brachowicz nie jest uprawniony do jednorazowego świadczenia, gdyż pobierana renta przekracza 3500. — zł miesięcznie.

Tut. Oddział pozwala sobie zauważyć, że tamt. artykuł został zredagowany bez zaznajomienia się ze stanem faktycznym, a treść tegoż artykułu godzi w dobre imię wszystkich pracowników, zarzucając im nieznaną przepisów.

DYREKTOR  
mgr Henryk Bogacz

OD REDAKCJI: Za wyjaśnienie dziękujemy. Gwoli sprawiedliwości musimy dodać, że informacje nie były czerpane z powietrza. Poważna, wojewódzka „Gazeta Krakowska” przytaczała fragment uchwały, w którym jasno było powiedziane, że podstawą do otrzymania dodatku jest kwota do 3.500 zł na osobę w rodzinie. Nie wspomniano również o rekompensatach. To nas wprowadziło w błąd i stąd całe nieporozumienie.

### TAKSÓWKARZ UKARANY

W odpowiedzi na notatkę prasową z dnia 3.XII. 1982 r. dotyczącą złego zachowania się kierowcy taksówki osobowej MPK nr boczny 364 na postoju przy pl. Centralnym, Dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Krakowie informuje, że z kierowcą przeprowadzono rozmowę, w której przypomniano mu o obowiązkach wobec pasażerów, a za niesumienne wykonywanie obowiązków służbowych obniżono mu premię regulaminową. Naszego pasażera, a Waszego czytelnika serdecznie przepraszamy i liczymy, że nie spotkają go więcej żadne

przykrości ze strony naszego przedsiębiorstwa.

DYREKTOR  
mgr inż. Tadeusz Trzmiel

### OBOWIĄZUJE KULTURA

W odpowiedzi na notatkę pt. „Fikcja w sklepie” umieszczoną w „Głosie Nowej Huty” w dniu 12.11.82, a dotyczącą obsługi w sklepie nr 232 w Nowej Hucie, os. Zgody, Przedsiębiorstwo Handlu Ubiorami „OTEX” — Rejon w Nowej Hucie, — przejmie wyjaśnić.

Z przeprowadzonej rozmowy z załogą wynika, że w dniu 5.11. było b. duże nasilenie ruchu w w/w sklepie spowodowane sprzedażą skarpet i rajstop. Sprzedaż była prowadzona zgodnie z wywieszką o której mówi notatka w prasie, a której treść nasza załoga ma obowiązek respektować.

Po przeprowadzeniu rozmowy z każdą sprzedawczynią oddzielnie, wynika, że sprzedaż odbywała się bez zakłóceń i niezadowolona ze strony klientów. Nie przypominają sobie, ażeby opisana w prasie sytuacja miała miejsce w ich sklepie. Ruch panował b. duży, a personel w tym dniu pracował w niepełnym składzie. Przy małej obsłudze i dużym ruchu w sklepie, być może wkraśli się jakiegoś niedopatrznie w tej nie lekkiej w danym dniu pracy sprzedawcy.

Żalodze zwrócono ostro uwagę, że w każdej jednej sytuacji w sklepie obowiązuje ich uprzejmość i kultura. Za przykrość, która spotkała naszą Klientkę, uprzejmie przepraszamy.

DYREKTOR  
mgr Jan Adamski

### DZIAŁKI DLA CEMENTOWNI

W związku z notatką prasową zamieszczoną w „Głosie Nowej Huty” z dnia 19.XI. 1982 r. Nr 32/1334 w sprawie nie posiadania przez pracowników Cementowni Nowa Huta ani jednego ogródka działkowego, informujemy, że ze strony tut. Urzędu podejmowane były działania zmierzające do zaspokojenia tych potrzeb. I tak, Cementownia Nowa Huta partycypowała w dwóch terenach, z pow. 1 ha, na których zamierzano zorganizować pracownicze ogrody działkowe: pod była wieżą spadochronową w Łęgu i w Przylasku Rusieckim. Oba te tereny okazały się niemożliwe do zagospodarowania na pracownicze ogrody działkowe.

Teren w Łęgu stanowi własność prywatną, której właściciele nie wyrazili zgody na dobrowolną sprzedaż swoich posiadłości.

Teren w Przylasku Rusieckim położony jest na obrzeżach strefy ochronnej KM HiL i istniała nadzieja wyłączenia go z granic strefy. Granice strefy zostały jednak zatwierdzone, nie wyłączając tego terenu.

Obecnie istnieje możliwość zagospodarowania przedmiotowego terenu na uprawę kwiatów i roślin ozdobnych, co nie zaspokoiłoby potrzeb Załogi Cementowni. Powierzchnia terenu ok. 3,8 ha.

Do sprawy ogrodu działkowego nowohuckiej Cementowni powróćmy z chwilą zaistnienia możliwości terenowych.

Kier. Wydziału Gospodarki Komunalnej  
mgr Lidia Dubiel

### Od Redakcji.

Jak się dowiadujemy, Cementownia Nowa Huta otrzymała ostatnio 15 ogródków działkowych w Zabierzowie.

## Kronika ZBoWiD

Na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym koła ZBoWiD przy Zakładzie Wielkopięcym wybrano nowy zarząd. Prezesem został Stanisław Pytel, zastępcami — Stanisław Czekaj i Władysław Frączek a sekretarzem Tadeusz Głabik.

Koło przy Zakładzie Transportu Kolejowego wybrało: Stefana Andruszczyka — prezes, Władysława Włodarczyka i Wacława Góralskiego — wiceprezesa oraz Adama Kuźnickiego — sekretarza.

Poruszano wiele istotnych dla środowiska kombatanckiego problemów, m. in. sprawy lecznictwa w kombinacie, przedłużającej się ustawy o uprawnieniach dla kombatanatów, mieszkań dla dzieci zbawców, pustych mieszkań w dzielnicy i rozwydrzonych grup chuligańskich w Nowej Hucie.

Przez trzy tygodnie zarząd Fabryczny ZBoWiD pracował w szczególnie trudnych warunkach. W okresie od połowy grudnia do 8 stycznia trwało

malowanie wszystkich pomieszczeń w budynku przy ulicy Demakowa. Mimo to normalnie działały wszystkie komisje problemowe. Komisja socjalna rozdzieliła w tym czasie 18 tysięcy sztuk jaj i kilkaset kilogramów papierosów. Załatwiono setki interesantów. W tym samym okresie odbyło się 9 zebrań sprawozdawczo-wyborczych kół ZBoWiD, były także spotkania, wieczornice, kombatancka wigilia i zabawa sylwestrowa.

Po odrestaurowaniu wnętrza klubu, tym przyjemniej jest się tu spotykać. Do dyspozycji — kolorowy telewizor, kawiarnia z herbatą i ciastkami, wystawy malarskie. Kierownictwo Klubu ZBoWiD serdecznie zaprasza swych członków, ich rodziny oraz sympatyków.

A. Miszta

P.S. W kole ZBoWiD przy DN zastępcą prezesa został wybrany Zdzisław MIEKINA, którego serdecznie przepraszamy za zniekształcenie nazwiska w poprzednim numerze „Głosu”.



# Z KLUBEM NARCIARSKIM W GÓRY!

Sezon sportów zimowych już w toku, rozmawiamy zatem z wiceprzewodniczącym Klubu Narciarskiego Oddziału PTTK HIL Wiesławem Kleyszą.

— Jakie perspektywy rysują się tego roku dla narciarzy? Co możecie powiedzieć o sezonie?

— Sezon rozpoczęliśmy zebraniem sprawozdawczo-wyborczym Klubu w dniu 14 grudnia. Wybraliśmy nowy zarząd Klubu Narciarskiego w składzie 15 osób. Prezesem został Marek Suchodolski. Z ważniejszych postanowień jakie podjęliśmy na tym zebraniu wymienię:

● będziemy systematycznie organizować wyjazdy sobotnio-niedzielne na narty.

● powołamy ponownie „szkółkę narciarską” dla początkujących. Zajęcia pierwszej szkoły rozpoczną się 16 stycznia: wszystkich chętnych zachęcam do udziału.

● tradycyjnie będziemy organizować imprezy rekreacyjno-sportowe w konkurencjach narciarskich — zjazdowych i biegowych. Planujemy m. in. zawody śnieżne na otwarcie sezonu, następnie — zawody zjazdowe. Mistrzostwa Klubu chcemy odbyć w dniach 12/13 lutego. Będziemy również uczestniczyć w imprezach i masowych zawodach narciarskich organizowanych przez innych. Wystartujemy, jak innymi laty, w biegu „Kraśka i Wandy” oraz w biegu „Gąsieniców”.

— Jakże dalsze wiadomości może pan przekazać narciarzom?

— Powinny to być wiadomości dobre! Udało się załatwić, że w każdy dzień wolny od pracy będziemy otrzymywać do dyspozycji Klubu 5 autobusów, specjalnie dla narciarzy. Generalny kierunek naszych wyjazdów, to Koninki gdzie mamy wspaniałe tereny zarówno dla turystyki śladowej jak i dla narciarstwa zjazdowego.

Teraz kilka terminów naszych najbliższych imprez. 12 lutego planujemy mistrzostwa Klubu Narciarskiego i chcemy je odbyć w Zakopanem. 28 lutego wystartujemy w maratonie narciarskim, również w zimowej stolicy Polski. Następnie zapraszamy na bieg „Gąsieniców” (terminu zawodów jeszcze nie znamy) oraz na „Puchar Krokusów”; ma się on odbyć 27 marca w Zakopanem.

Konkurencje alpejskie; 29 stycznia odbędą się w Koninkach zawody otwarcia sezonu, 13 lutego, również w Koninkach, organizujemy mistrzostwa klubowe. 12 marca weźmiemy udział w „Pucharze Gorców” na trasie wiodącej z Tobołowa.

Przy okazji wszystkich miłośników „białego szaleństwa” zachęcam do korzystania ze sprzętu narciarskiego w naszej PTTK-owskiej wypożyczalni, czynnej w poniedziałki, środy i piątki, w godzinach od 15 do 17 w budynku DMR przy ulicy Bulwarowej, (wejście od tyłu).

## LICZYMY NA OFIARNOŚĆ HUTNIKÓW

Krajowy Fundusz na Rzecz Dzieci prowadzi zbiórkę środków na pomoc dzieciom z domów dziecka, z rodzin wielodzietnych, chorych, kalekich, wymagających szczególnej opieki.

Obecnie Krajowy Fundusz na Rzecz Dzieci organizuje jednorazową zbiórkę na **POMOC ZIMOWĄ DLA DZIECI** od osób indywidualnych.

Zwracamy się z apelem do załogi hut, o udział w tej humanitarnej pomocy dzieciom.

Dobrowolne wpłaty w poszczególnych jednostkach przyjmować będą Pracownice Komisje Socjalne przy wypłatach 15 i 31. I. 83 r. Zebrane środki przekazane zostaną na konto Krajowego Funduszu na Rzecz Dzieci. Załoga największego zakładu produkcyjnego w Polsce zawsze na podobne akcje odpowiadała życzliwie.

## AKTUALNOŚCI

4 stycznia w Klubie Młodych odbyło się spotkanie członków Ligi Morskiej. Uczestniczyło w nim 70 osób. Na zebraniu tym omówiono działalność bieżącą oraz podjęto decyzję o rozpoczęciu z dniem 11 stycznia, kursu na stopień sternika jachtowego. Kol. Bulicz w trakcie spotkania pokazał wiele przełomów z dziedziny jachtu.

Zarząd Ligi Morskiej urządza w każdy wtorek, w godzinach 16.30 — do 18, w Klubie Młodych, pokój nr 38.

10 stycznia w Klubie Młodych odbyła się narada aktywu ZSMP, na której mówiono o przygotowaniach do obchodów rocznic młodzieżowych przypadających w br. Przedstawiono także stan

przygotowań do przeprowadzenia IX Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej. Olimpiada na szczeblu kół zakładowych odbędzie się w miesiącu lutym.

PRON. Od 10 stycznia Rada PRON Kombinat HIL urządza w budynku „Z”, w pokoju nr 127.

Dyżury pełni w poniedziałki i ewentualnie, w godzinach 13—16.

16 stycznia ZZ ZSMP ZG organizuje wycieczkę „po zdrowie” do Zakopanego.

W Turnieju Piłkarskim o Puchar Przewodniczącego Zarządu Krakowskiego ZSMP, drużyna ZG z naszego kombinatu wygrała mecz z drużyną Huty Aluminium w Skawinie.

## JACEK LUBART-KRZYSICA

### CHOINKA

Wysłała z lasu choinka ku radości dzieci  
Podchodziła pod okna gdzie smutek szeleści  
Cichuteczko o szyby gałązki stuknęły,  
A lzy smutku w serduszkach prędko wysychały  
Dzieci razem z choinką śpiewały koledy  
I słyszały szum boru i las pachniał wszędzie  
A potem krąg robiły wszystkie ręce społem  
Dookoła choinki zatańczyły kołem  
A śnieg skrzył się gwiazdami wysrebrzał księżycem  
Wysłuchała choinka wymarzonego życzenia  
Obiecała je spełniać kiedy sen nastanie  
Bo pragnienia jak bajki w snach mają mieszkanie  
Gdy już we wszystkich domach smutki ukoili  
To do lasu z koledą choinka wróciła.



Rys. Kasia GADACZ — lat 15

**SOBOTA — Program I:** 8.30 „Tydzień na działce”, 9.00 „Sobótka”, 10.30 „Sportowy sposób na zimę”, 11.00 „Upadek Aleksandra Wielkiego” — film bałg. 12.20 „Koledy wschodnie”, 12.40 Rolniczy magazyn tech. 13.10 „Front wyzwolenia”, 14.15 Siem dem anten. 15.15 Dziennik. 15.30 „Z różą wiatrów w herbie”, 16.15 Cyрки świata — radz. film dok. 17.15 „Kulis wielkiej polityki” — Zygmunt Broniarek. 17.45 „Kamery na sport”, 18.20 Trybuna poselska. 18.50 Dobranoc. 19.00 „Kamery na sport”, 19.30 Dziennik. 20.15 „Niech się boi” — komedia muz. CSRS. 21.00 „Zawsze po 21-ej”. 22.20 Dziennik. 22.40 Wiadomości sport. 22.50 „Bezsenna blondynka” — wiadomisko z udziałem Maryli Rodowicz. **Program II:** 14.10 Informator kult. 14.25 Spotkania z Warszawą. 14.55 Bajki Arleki na. 15.15 „U maharadży w pałacu wiatrów” — film. 15.45 Telekonferencja. 16.00 „Adiutant jego ekscelencji” (2). 17.25 Telekonferencja. 17.40 Spotkania z Warszawą. 18.00 „Bliżej natury”. 18.15 Orkiestra Zbigniewa Górnego. 18.45 Telekonferencja. 19.00 Kronika. 20.15 Alpejski Puchar Świata. 21.00 Informator kult. 21.20 „Pieniek country” — program muz. 22.45 „Walec pikowy” — film pol.

**NIEDZIELA — Program I:** 9.00 Telera nek oraz film „Arabela” (2). 10.20 „Antena”. 10.35 „Hollywood”. 11.30 Program public. 12.00 „W południe start”. 13.05 Poranek symfoniczny. 13.50 Ermitaż (13). 14.20 „Kraj za miastem”. 14.55 „Przypadki Sindbada”. 15.25 Losowanie Toto-lotka. 15.40 „Jutro poniedziałek”. 16.15 Dziennik. 17.00 Lekykon polskiej muz. rozrywk. 17.30 „Spotkanie z Januszem Kidawą” — program public. 18.25 Studio sport. 19.00 Wie-

## Telewizja

czorynka. 19.30 Dziennik. 20.15 „Szpital na peryferiach” (17). 21.20 Sportowa niedziela. 21.40 Telewizyjna lista przebojów. 22.10 „Jest Warszawa” — piosenki B. Klimczuka. **Program II:** 9.35 Teatr TV — S. I. Witkiewicz — „Taniec rodzinny”. 11.00 Film dla nieśmiałych „Szpital na peryferiach”. 12.00 Reforma po starcie. 13.00 „Ofensywa wyzwolenia”. 13.30 Program lok. 14.00 Spotkania. 14.30 Niedzielne powitanie. 14.40 „Kółko przyjaźni”. 15.00 Turniej warszawskich orkiestr dętych. 15.45 „Kino-Okno”. 16.35 1500 sekund wielkiego sportu. 17.00 Bądź życzliwy. 17.10 „O prawie bez togi”. 17.30 „Hi-fi — stereo, kolor”. 18.00 „Człowiek i przyroda”. 18.30 „Warszawskie światło” — rep. 19.30 Dziennik. 20.25 Sport. 21.15 „Hi-fi — stereo, kolor”. 21.45 „Pan Anatol szuka miliona” — film fab. pr. pol.

**PONIEDZIAŁEK — Program I:** 16.00 „Zwierzyńcie i nie tylko”. 17.00 Dziennik. 17.20 Program muz. 17.40 Echa stadionów. 18.50 Dobranoc. 19.00 Klinika zdrowego człowieka. 19.30 Dziennik. 20.15 Teatr telewizyjny — Maria Dąbrowska — „Tu zaszła zmiana”. 20.55 Program muz. 21.25 „Świat i my”. 21.55 Dziennik. 22.15 Muzyka na zamku warszawskim. **Program II:** 17.00 Program lokalny. 18.00 Turniej młodych talentów. 18.30 Reportaż. 19.00 Kronika. 20.00 „Bliżej sąsiadów”. 21.40 Studio bałtyk. 22.20 Lista przebojów.

**WTOREK — Program I:** 9.30 „Bezi-

mienny zamek” (4). 15.45 Kwadrans z artem. 16.00 Dla młodych widzów. 16.30 „Michałki”. 17.00 Dziennik. 17.20 „Dwójka” prezentuje. 17.45 „Interstudio”. 18.15 „Nie oszukujmy się”. 18.40 Rolnicze rozmowy. 18.50 Dobranoc. 19.00 „Z krzyżem Grunwaldu w herbie”. 19.30 Dziennik. 20.15 „Bezimienny zamek” (4). 21.25 „Li-czą się fakty”. 22.00 „Myśl i gest”. **Program II:** 15.55 Język ros. i ang. 17.10 „Warszawa w piosence”. 17.20 Ochrona zabytków. 17.35 „Wzdłuż pachnącej rzeki”. 18.05 „Dziadek lisiecki”. 18.20 „Pan piecyk, piszczyk, kuraś i my”. 18.30 Andrzej Buńcol — piłkarz roku. 18.40 Reportaż. 19.00 Kronika. 19.30 Dziennik. 20.00 Finał turnieju orkiestr zakładowych. 20.05 Nagrody Warszawy. 20.20 „Warszawa w świecie”. 20.40 Spotkanie z Kazimierzem Górskim. 20.55 „Śmiechu warte” — fel. 21.10 „Na jaki socjalizm nas stać?”. 21.25 Magazyn z dreszczykiem. 21.45 „Fabryka szlagierów”. 22.05 Finał turnieju orkiestr zakładowych. 22.10 „Szpital na peryferiach” (17).

**ŚRODA — Program I:** 16.00 „Krag”. 16.30 „Tik-tak”. 17.00 Dziennik. 17.20 „W świecie ciszy”. 17.40 Los. express lotka i małego lotka. 17.55 „Faszyzm” — program film. 18.40 Rolnicze rozmowy. 18.50 Dobranoc. 19.05 Wymiar światła „makroskop”. 19.30 Dziennik. 20.15 „Długa noc 1943” — włoski dramat wojenny. 22.00 Program public. **Program II:** 16.35 Język franc. 17.30 „Pospiesz się, delfino” — film jug. 19.00 Kronika. 19.30 Dziennik. 20.00 „Goya” — film dok. 20.45 „Bezsenna blondynka”. 21.25 Dialogi polit. 21.55 „Zawsze teatr” (1).

Za zmiany w programie wprowadzone w ostatniej chwili Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

## PROPONUJEMY

### KINA

SWIT do 16 bm. Konfrontacje, od 17 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Matężstwo Marii Braun” prod. RFN, od 15.1.

SWIT mała sala do 18 bm. — nieczynna, 18.1. „Do krwi ostatniej” (pol. 12.1.) godz. 15.30 i 19.00, 19—20.1. „Dzień oczyszczenia” (pol. 15.1.) godz. 15.00, 17.00, 19.00.

ŚWIATOWID do 17 bm. „Konfrontacje”, od 18 bm. godz. 16.00 18.00 i 20.00 „Zapach psiej sierści” prod. polskiej, od 15 lat.

ŚWIATOWID mała sala do 16 bm. nieczynna, od 17 do 18 bm. godz. 15.30 i 19.00 „Żołnierze wolności” część I i II, prod. radzieckiej, od 12 lat, od 19 do 20 bm. godz. 15.30 i 19.00 „Żołnierze wolności” część III i IV, od 21 do 27 bm. godz. 15.30 i 19.00 „Parszywa dwunastka” prod. USA, od 18 lat.

### TEATR LUDOWY

14 bm. godz. 18 — „Betlejem Polskie”. 15 i 16 bm. godz. 11 „O krasnoludkach i sierotce Marysi”. 17 bm. dzień wolny. 18 i 19 bm. godz. 18 „Igraszki z diabłem” oraz godz. 19 — „Wdowy” (na scenie „Nurt”). 20 i 21 bm. godz. 18 — „Betlejem Polskie”.

### KLUBY

#### MPiK Plac Centralny

19 bm. godz. 17.30 — projekcja filmu „Partyzancka eskadra”.

#### MŁODYCH os. Młodości 1

14 bm. godz. 18.00 — Klub Olimpijczyka i godz. 18.00 Młodzieżowa Agencja Fotograficzna — spotkanie klubowe. 16 bm. godz. 11.30 — bajki dla dzieci, godz. 18.00 — dyskoteka, 18 bm. godz. 18.00 — Młodzieżowa Agencja Fotograficzna — spotkanie klubowe. 19 bm. godz. 17.00 — Zaburzenia seksualne — spotkanie z seksuologiem, godz. 18.00 — Klub Cybernetyków, 20 bm. godz. 18.00 — dyskoteka, godz. 18.00 — Młodzieżowa Agencja Fotograficzna — spotkanie klubowe.

Dom Kultury „BUDOSTAL” os. Złota Jesień 13

18 bm. godz. 19.30 — Impreza z okazji rocznicy Wyzwolenia Krakowa. Udział biorą artyści scen krakowskich i warszawskich. 20 bm. godz. 18.00 — Z cyklu „Bez wiz i paszportów” prelekcja ilustrowana przezroczkami pt. „Bliki Wschód”. Prowadzi mgr Grodecki.

DOM KULTURY MŁ ul. Majakowskiego 2

16 bm. godz. 17.00 — Koncert zespołu „Andromeda” Vox-Tet i Grupy „SFINKS”. 17 bm. godz. 18.00 — Jak posługiwać się różdżką i wahadłkiem — wykład mgr inż. Edyty Wagnerowej. 20 bm. godz. 18.00 — **SPOTKANIE z LUCYNĄ WINNICĄ — MEDYCYNA DALEKIEGO WSCHODU**. 21 bm. godz. 18.00 — DKF „Kropka” film pt. Limuzyna Deimler-Benz” reż. Filip Bajon.

KLUB KOMBATANTA os. Góralski 23

17 bm. godz. 17.30 — impreza z okazji rocznicy wyzwolenia Krakowa i Ziemi Krakowskiej. 20 bm. godz. 17.30 — z cyklu „Wodzowie Polscy” legenda i rzeczywistość — mówi profesor Aleksander Krawczuk.

KLUB SENIORA os. Na Skarpie 64

18 bm. godz. 17.00 — „Nie chcę samotności” — poezja Cypriana Kamila Norwida w wykonaniu Jerzego Grałka, 20 bm. godz. 17.00 — „W karnewalowym nastroju” impreza rozrywkowa.

KLUB KUZNIA os. Złotego Wieku 1

16 bm. godz. 17.00 — Niedziela z bajką — spektakl teatralny — „Kroślewna Śnieżka” oraz „bal disco” z niespodzianką. 17 bm. godz. 16.00 — gra i śpiewa zespół folklorystyczny Pani Maciejowej. 18 bm. godz. 18.00 — Pokaz Szkoły Woodkan — Kung Fu przy TKKF Kraków. 21 bm. godz. 16.30 — Dla dzieci film pt. „Porwany przez Indian”, godz. 19.00 — DKF dla dorosłych.

#### W KLUBIE „TRZEŻWOŚĆ”

Klub „Trzeźwość” i „Seniara” w os. Ogrodowym 15 informuje, że 18 stycznia odbędzie się wieczorek taneczny w godz. od 16.00 do 21.00.

#### OGŁOSZENIA DROBNE

Wiesław Dobosz zgubił legitymację szkolną ZSZ HIL.

Wiesław Babezyk zgubił wkładkę zaopatrzeniową — seria AG nr 967744, wydaną w TKJ HIL.





## FRASZKI

### Reżim planowania

— To z racji odgórných planów —  
wyjaśnił chirurg pacjentom  
— zamiast wyrostków — u panów —  
przysadki usunięto.

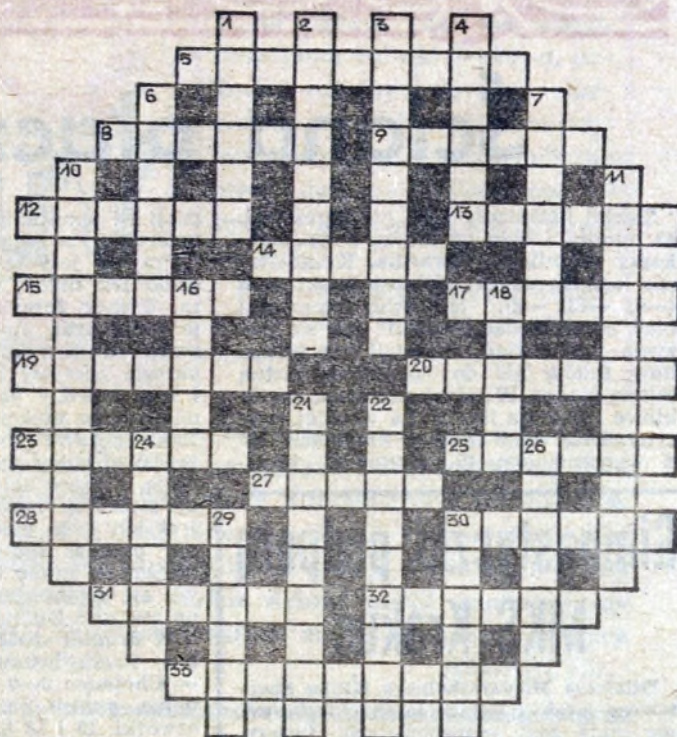
### Epokowe odkrycie

Odkrywa każda, która z dziewczyny  
staje się mamą,  
że lubić dzieci, a pracę przy nich  
— to nie to samo...

### Odmiana ubóstwa

O tym, kto tylko zbijanie  
tysiączek ma w głowie,  
też myślą z politowaniem:  
„bardzo biedny człowiek”

ZOFIA DRÓŻDŻ



Poziomo: 5. pod lechnikiem, 8. część Rabki, 9. Kazimierz Wielki ją kochał, 12. mecenas udziela, 13. pozwala latać bez motoru i bez szybowca (wspak), 14. pierwsze wyjście kartą w grze, 15. herb m. in. Potockich, 17. gwałtowny pączek często połączony z krzykiem, śmiechem, omdleniem (wspak), 19. wykazuje wysoki stopień niedorozwoju umysłowego, 20. afrykańskie mrówki, 23. dokuczliwe muszki, 25. słabość do kogoś, skłonność, 27. nadzień, 28. poeta sławiący, 30. coś dla kobiet do okrycia się, 31. odgałęzienie, 32. owoc lub drzewo śródziemnomorskie, 33. piękna figurka z porcelany.

Pionowo: 1. odwiedziyny wysokiego szczebla, 2. śnieżny płatek, 3. sala dla potrzeb kulturalno-oświatowych, 4. przylepka, 6. defilada, 7. rodzaj płaszcza, 10. narada, konferencja, 11. rodak, ziomek, 16. nici prostopadłe do osnowy, 18. „...będziem ciebie wiernie strzec”, 21. przywódca największego powstania niewolników w starożytnym Rzymie, 22. zestawienie przewidywanych kosztów, 24. przeszkoda, 26. konieczne dla urzędnika, 29. był ulubieńcem Afrodyty, 30. siostra Chińczyka.

Wśród czytelników, którzy do dnia 20 bm. nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 1

Poziomo: 5. poliglota, 8. doktor, 9. stalag, 12. Berlin, 13. Hekate, 14. aktyn, 15. ustnik, 17. banany, 19. secesja, 20. srokosz, 23. strona, 25. tarpan, 27. graca, 28. świnka, 30. Kraków, 31. owski, 32. agonia, 33. republika.

Pionowo: 1. koltun, 2. mikroskop, 3. klasycyzm, 4. strach, 6. Modlin, 7. parkan, 10. perspektywa, 11. Stanisławów, 16. Ibsen, 18. agora, 21. technikum, 22. Karakalla, 24. ogniwo, 26. realia, 29. pelisa, 30. kioski.

### NAGRODY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI Z HASŁEM” WYLOSOWALI:

1. Mieczysław Woś, os. Na Wzgórzach 14/20, 31-722 Kraków; 2. Waldemar Osika, os. Strusia 15/22; 3. Piotr Baran, wieś Wola Rogowska, woj. Tarnów, 33-272 Demblin.

UWAGA: nagrody wysłamy pocztą.



### Przegląd prasy

Cała prasa doniosła o niecodziennej partii pokera rozegranej we włoskiej miejscowości Porto Sant'Epidio. Jeden z tamtejszych przemysłowców nadziei się z kareta asów na kolor treflowy i przegrał sześć milionów franków francuskich, będąc zmuszonym oddać pod zastaw dwanaście ciągników.

Mamy własne doświadczenia w takich sprawach. Kilkanaście lat temu trafił się pewien pokerzysta, który też przegrał blefując z parą. x

Na ulice miasta, jak informuje „Echo Krakowa”, wyruszyły autobusy linii pospiesznej „E”.

Jest już zatem linia „C” i „E”, nie ma „A”, „S”, i „D”. Następną linię proponujemy ochrzcić literą „Z”. Tak dalekie zaawansowanie alfabetyczne na pewno znakomicie poprawi samopoczucie i zaspokoi ambicje pasażerów MPK.

„Gazeta Krakowska” przekazuje wiadomość o planowanym otwarciu sklepu z akcesoriami różdkarskimi. Mają być m. in. poduszki do medytacji.

Myślimy, że zgodnie z modą indyjskich jogów będą to poduszki nabijane gwoździami.

Firma polonijna „Austropol” rozpoczęła sprzedaż austriackiej kawy w cenie 3.300 zł za kilogram.

W Wiedniu takie opakowanie podobnej kawy kosztuje w detalu co najwyżej 80 szylingów czyli ok. 5 dolarów. „Austropol” stosuje zatem przelicznik dewizowy 1 dolar — 660 zł. Gratulujemy prześcignięcia koników spod sklepów „Pewexu”.



Nawet na niewymowne ceny są umowne.  
Rys. J. DYNDĄ

### Daniela Nowak

### SZCZĘŚCIE W BUTACH

Marzą mi się buty  
zwykle przydziałowe  
buty na mą stopę  
wygodne i zdrowe

Zeby mnie nie piekły  
pięt nie obcierały  
zeby niosły wdzięczność  
w produkcyjną chwałę

O! Jak bym chwaliła  
dyrektora pana  
i dzielną załogę  
od samego rana

Od momentu kiedy  
but włożę na nogi  
każdy napotkany  
człek byłby mi drogi

Bo nie tak nie cieszy  
jak wygodne buty!  
nawet koł ze szczęścia  
rzy — gdy jest podkuty

WE WSI, gdzie raz do roku diabeł ludzkim głosem mówi dobranoc, zimową nocą poza granicą wyznaczoną przez pieczywny w chłopskich domostwach, dzieje się niewiele. W taką to śnieżną i chłodną noc pewien miejscowy aktywista wracał od członkini koła gospodyń wiejskich, z którą wspólnie oglądał ostatnie wydanie dziennika telewizyjnego. Mijając wiejski sklep GS-u niespodzianie ujrzał w jego oknie światło. Czort to, zło-dziej czy może terenowa grupa operacyjna w akcji? — przeraził się nie na żarty spóźniony przechodzień, po czym przystąpił do wykonywania swych obowiązków obywatelskich. Przebiegł się pobożnie, później splunął trzy razy tyłem do wschodzącego księżycy, wreszcie zawiadomił milicję. Gdy przybyła ekipa MO, w GS-ie, nie licząc strasznego bałagannu, było już pusto. Jedynie na podłodze poniewierały się rozprute worki i rozbite skrzynki po reglamentowanych dobrach. Sypała się kasza i cukier.

Okazało się, że włamywacz dostał się do wnętrza sklepu przez dziurę wybitą w wykonanym z dyktu i papy strpie. Następnie zgodnie z najlepszymi gangsterskimi wzorcami odciał łączność telefoniczną w ten sposób, że zdjął słuchawkę z widełek aparatu. Ze znalezionych towarów szczególnie interesował go alkohol, co też można by poczytać za wpływ szkoły Al Capone'a z czasów prohibicji w Chicago. Pełne wspaniałości butelki ładował do worków i ewakuował przez dziurę w dachu. Przy tej mozolnej pracy rozgrzewał się intensywnie co mocniejszymi trunkami, nie bacząc, iż naj-

Widać wędrowiec był już solidnie rozgrzany.

### Z kroniki milicyjnej

## Rozgrzewka

starsi górale twierdzą, że napić się wódki to zupełnie tak jak nasuszać do majtek. Najpierw człowiekowi robi się ciepło i błogo, za to później jest jeszcze zimniej niż przedtem.

Wież tonęła w bezkarkowym tu śniegu, który utrwał wszelkie ślady. Włamywacz, odbywając wielokrotnie drogę ze sklepu przez pola do nieznanego na razie milicji celu, wydeptał wyrówną i szeroką ścieżkę. Najpierw trzymała się ona prosto, by przy kolejnych nawrotach transportowego wahałowca przybrać formę nieregularnych zygzaków.

Krętym śnieżnym szlakiem podążyła ekipa dochodzeniowa. Dodatkowym drogowskazem okazały się znajdujące co kilkadziesiąt metrów butelki z „czystą” i „wyborową”. Zapewne któryś z worków był dziurawy. Wódczana ścieżka wiodła do oddalonej o trzy kilometry zagrody. Tam, w chałupie na tapczanie otoczony stosami flaszek, chrapał pijany w drobny mak nocny klient GS. Próbowano go obudzić, ale Morfeusz był silniejszy od obywatelskiej milicji. Sporządzono zatem dokładny protokół oględzin, przy delikwencie ustawiono numerki, położono podziałkę centymetrową i obfotografowano, świecąc w oczy potężną dawką luk-sów z lampy błyskowej marki „Braun”. Ot, rutynowe działania, tyle, że z nieprzypadkowym z przepicia przestępcą w roli głównej. Na koniec próbowano złodzieja aresztować. Niestety, ani drgnął. Nie pozostało zatem nic innego, tylko póki co zatrzymać go w charakterze „dowodu rzeczowego”. Zresztą jak się później okazało, milicja zjawiła się w samą porę, ratując pijaka przed śmiercią wskutek zatrucia alkoholem.

SZER. LOK.

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DANEK (z-ca redaktora naczelnego), Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Stanisław NOWAKOWSKI (II sekretarz redakcji), Romualda JAROCKA-NOWAK (kier. działu), Henryka ROSIEK, Magdalena RUSEK, Danuta RYBARCZYK (sekretarz redakcji), Adam RYMONT i Mieczysław BAK (redaktor techniczny).

przy współudziale Społecznej Rady Redakcyjnej. Adres redakcji: Huta im. Lenina bud. „S” pokój 113. 30-969 Kraków. Telefon redakcji — 44-28-99; przez centralę huty — 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00 wewn 48-11. Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, al. Pokoju. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.



## Ściana płaczu

Takiej katastrofy nikt nie oczekiwał. 43 minuty i było po meczu I ligi siatkarzy Hutnik — Gwardia. Krakowianie zostali wręcz zdeklasowani: 0-3 (-4, -13, -2). Metrowej wysokości blok „reprezentacji Polski” jak się nazywa wrocławian, stanowił dla hutników ścianę nie do przebicia, istną ścianę płaczu. W takich chwilach często kibice nie mają litości dla własnej drużyny. Były więc żarty o kłopotach TV z wypełnieniem 45-minutowej transmisji ze spotkania, niektórzy wręcz twierdzili, że wychodzą... święta.

Prawda jest taka, że Hutnik grał słabo jak nigdy, przestraszył się lidera. Trener Jerzy Szymczyk miał pretensje o brak ambicji, zawodnik Ryszard Jurek z kolei twierdził, że w okresie przerwy ligowej za mocno on i jego koledzy dostali w kość na treningach, w efekcie zabrakło świeżości. Taka zaprawa powinna jednak procentować w kolejnych meczach. Oby miał rację, z czego ucieszyłby się sympatycy siatkarzy nowohuckich. O tym, że jest ich dużo można się było przekonać podczas spotkania z Gwardią, na którym — mimo transmisji TV — zjawili się nadkomplet, więcej nawet niż na meczu z legionistami!

W drugim spotkaniu Hutnik pokonał bez trudu beniaminka z Wałbrzycha — Chelmic 3-0 (9, 10, 7) i nadal ma pełne szanse na awans do finałowej czwórki. 15 i 16 bm. krakowianie grają na wyjeździe z Poznania i Resursą. (kol)



Z meczu siatkarzy Hutnik — Chelmic: na pierwszym planie Kowal i Jurek. Foto: STANISŁAW GAWLIŃSKI

## Gimnastyczki podporą MKS Krakus

Działacze Międzyszkolnego Klubu Sportowego Krakus wspominając ubiegły rok nie mają zbyt uśmiechniętych twarzy. Nie udało się start na Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży, na której tylko gimnastyczki artystyczne zajęły medalową pozycję (3 miejsce drużynowo). Młodzi sportowcy z innych dyscyplin odpadli już w półfinałach. Np. piłkarze nie przebrnęli tej fazy; wyprzedził ich późniejszy triumfator — zabrzański Górnik (mimo iż w bezpośrednim pojedynku lepsi okazali się piłkarze Krakusa). Taki sam los spotkał piłkarki i piłkarzy ręcznych.

W koszykówce i siatkówce Krakus nie wystawił zespołów, gdyż... nie było go na to stać. Młode siatkarki czy koszykarki występujące w klasie MW tak się spodobały „możnym”, że z obiecujących drużyn nie zostało. No cóż, taka podobno rola młodzieżowych klubów...

Były jednak w ubiegłym roku i jaśniejsze momenty. W mistrzostwach Polski w gimnastyce artystycznej (chłuba Nowej Huty) w wieloboju indywidualnym cztery zawodniczki zmieściły się w pierwszej jedenastce: piąta była D. Rybak, ósma — B. Kasperczyk, dziesiąta — M. Kostecka, a jedenasta — M. Lelowicz. Oczywiście nie sposób pominąć T. Polgi, która po kontuzji wystąpiła w Mistrzostwach Europy w norweskiej miejscowości Stavanger i zajęła 12 miejsce (co stanowi postęp o 11 lokat w porównaniu z rokiem 1981).

A co do zamierzeń? Otóż klub w lutym uruchamia w XI LO filię Szkoły Mistrzostwa Sportowego ze specjalnością gimnastyki artystycznej, zaś we wrześniu będzie organizatorem indywidualnych mistrzostw Polski, i ma nadzieję, że przynajmniej jedna zawodniczka Krakusa stanie na podium. Dodajmy, iż w klubie ćwiczy ponad 300 młodych ludzi, szkolenych przez 24 trenerów. Zamierza się poszerzenie bazy szkolenia o klasę sportową dla najmłodszych adeptów gimnastyki artystycznej w Szkole Podstawowej nr 87. Jeśli wszystkie plany udadzą się, rok 1983 powinien być bardziej udany. (K. M.)

### 3. m. koszykarek Hutnika

Koszykarki Hutnika wykrzystując przerwę w rozgrywkach ligowych uczestniczyły w turnieju o „Puchar Wyzwolenia Katowic”. Krakowianki przegrały z Lokomotivą Poprad 72-76 oraz AZS Katowice 61-72, a pokonały Stal Brzeg 92-78. Najlepszą formę wykazała wśród hutniczek Krzemińska, zagrała już (po powrocie do zdrowia) Doniec. Zabrakło w Hutniku Nowotnik, która występując w reprezentacji Polski juniorek w Białymstoku została uznana najlepszą koszykarką turnieju.

W rozpoczynającej się rundzie rewanżowej II ligi koszykarki Hutnik gra we własnej hali z AZS Kraków — niedziela 16 bm. godz. 11, poniedziałek godz. 19.

### Nie zapomnial...

...o macierzystym klubie b. piłkarz ręczny Hutnika Edward Zawarczyński, występujący obecnie w jednej z drużyn austriackich. Podczas pobytu w Krakowie zgłosił się do klubu przynosząc od siebie drobne dary — tak potrzebny neseser trenerski oraz kilka par rękawic bramkarskich. Dowód pamięci o swoich kolegach i przywiązaniu do barw klubowych.

## Forma i lokata — mogły zadowolić

W zakończonym w niedzielę turnieju o „Puchar Wyzwolenia Krakowa” spory sukces odnieśli koszykarze Hutnika, plasując się w stawce 8 drużyn na trzecim miejscu.

Zespoły walczyły w dwóch grupach, w hali Wisty i w hali Hutnika. Na Suchych Stawach Hutnik najpierw wygrał z dwoma II-ligowcami: Resovia 86-66 (44-28) i AZS Kraków 76-61 (32-16). W walce o finał podopieczni trenera Kazimierza Gruszki stoczyli wyrównany mecz z jedną z najlepszych drużyn ekstraklasy, Zagłębiem, ulegając 68-78 (39-40). Do 35 minut toczyły się losy spotkania, w końcówce więcej sił zachował team Washingtona. Gdyby jednak gospodarze dysponowali pełną ławką zawodników (Paluch i W. Klimczyk kontuzjowani, Szporna na obozie studenckim), to kto wie...

Ostatnie mecze turnieju rozegrano w

hali Wisty. Hutnik zaczął obiecująco w meczu z I-ligowcem, Stalą Bobrek, drużyna Pysznika zdołała się jednak oderwać od zespołu krakowskiego w 19 min. na 8 pkt. W ostatnich 5 minutach meczu obserwowaliśmy ambitny zryw hutników. W 38 min. Jaranowski przechylił szalę na korzyść swego zespołu. Hutnik wygrał z grającą w pełnym składzie Stalą Bobrek Bytom 83-80 (40-48). Punkty w tym spotkaniu uzyskali: Czaja 26, Mielcarek 22, Biliński 15, Jaranowski 8, Matysiak 8, Jasiówka 4.

Forma zaprezentowana przez koszykarzy Hutnika mogła zadowolić. Turniej był okazją do przetarcia się przed wznowieniem rozgrywek II ligi. Na tle innych pretendentów do I ligi, występujących na zawodach w Krakowie, Unii Tarnów i Resovii, drużyna z Suchych Stawów wykazała, że będzie jednym z czołowych kandydatów do awansu. (jot)



Wojewódzki turniej klasyfikacyjny tenisa stołowego w hali Wandy: walki eliminacyjne. Foto: STANISŁAW GAWLIŃSKI

## Na stołach pingpongowych

II wojewódzki turniej klasyfikacyjny w tenisie stołowym, rozegrany w hali Wandy wyłonił reprezentantów Krakowa na turniej strefowy. W konkurencji mężczyzn prawo takie nabyli Lenda (Nadwiślan) i Karyś (Wanda), wśród kobiet — Put, Stempi i Marek (wszystkie Wanda).

Wyniki turnieju: kobiety: Put — Stempi 2-1 (22-20, 13-21, 21-17) o 3 m.; Marek — Wilkosz (Tramwaj) 2-0 (21-8, 21-12). Mężczyźni: Lenda — Karyś 2-0 (21-11, 21-14).

A w turnieju spartakiadowym (juniorzy młodszy) zwyciężył Samek (Wanda).

przed Dziadkowcem (Tramwaj), Marcem i Leśniakiem (obaj Wanda).

### Liga tenisa stołowego Hotelu HIL

Po rozegranych spotkaniach w dniu 11 bm., w grupie I prowadzi Hotel nr 3 z 12 pkt. przed Hotelem nr 21 z 9 pkt i Hotelem nr 5 również z 9 pkt. Natomiast w grupie II prowadzi Hotel nr 18. Kolejna seria spotkań odbędzie się w dniu 18 bm.

### Komunikat

Kierownictwo KS Hutnik zawiadamia że w sobotę 15 bm. nieczynne będą lodowisko i basen.

## Bez Putka?

Piłkarze Hutnika już 15 grudnia wznowili treningi, by jak najlepiej przygotować się do bardzo ważnego sezonu. Po rundzie jesiennej znajdują się na drugim miejscu w tabeli z tą samą ilością punktów co lider Radomiak. Istnieje więc realna szansa uzyskania upragnionego awansu.

Do 16 bm. trenerzy: Z. Baran i S. Stój prowadzić będą zajęcia na klubowych obiektach. Już jutro wyjeżdżają natomiast na zgrupowanie do Zakopanego, skąd wrócą do Krakowa 28 bm. na mecz z warszawską Gwardią. W połowie lutego planowany jest wyjazd na 3 mecze do Jugosławii. Jeżeli nie dojdzie do skutku, wówczas krótki obóz zostanie zorganizowany w jednym z ośrodków wypoczynkowych HIL.

Przed rozpoczęciem rozgrywek — 20 marca — hutnicy rozegrają około 10 spotkań sparingowych. Oprócz meczu z Gwardią, zmierzą się między innymi z: Wisłą (2. II), Odrą Opole (8. II), Baltykiem (27. II), Igloopolem (5. III) i Garbarnią (12. III). W zespole nie zanosi się na większe zmiany personalne, choć znacznym osłabieniem byłby brak w zespole Kazimierza Putka. Myśli się o uzupełnieniu klubowej kadry paroma zawodnikami z niższych klas, ale dzisiaj jeszcze za wcześnie mówić o konkretnych. (ML)

\*

Sprawa przejścia Kazimierza Putka do Cracovii, jak można było się tego spodziewać, nabrała dużego rozgłosu. Urazeni przede wszystkim są działacze, trenerzy i sympatycy Hutnika. Odczuwa bowiem czołowy zawodnik zespołu, w sytuacji, kiedy piłkarze mają szansę zdobycia upragnionego awansu.

Pomijając względy formalne, na podstawie których Putek mógł zrezygnować z gry w barwach Hutnika — przypomnijmy: obowiązuje go umowa z klubem do końca września tego roku — sam sposób znalezienia się jego w drużynie „pasiaków” budzić musi w takiej sytuacji zrozumiałe oburzenie. Czy „przysparzenie” młodego zawodnika i umożliwienie mu treningów — już nazajutrz po złożeniu odpowiedniego pisma — z drużyną Tureckiego było, jak twierdzą działacze Cracovii bezinteresownym i niewinnym gestem?

Dopiero, gdy na łamach gazet dziennikarze rozpoczęli „futbolową wojnę”, zarząd „pasieków” telefonicznie zaproponował przeprowadzenie oficjalnych rozmów z przedstawicielami macierzystego klubu Putka. Do czwartku działacze Hutnika nie podjęli decyzji o terminie ewentualnych rozmów. Miejmy nadzieję, że zakończą się one z pożytkiem dla obu klubów oraz samego zawodnika. (ML)

## Lepiej niż przed rokiem

Podopieczni trenera Lucjana Słowakiewicza stoją przed niezwykle trudnym zadaniem utrzymania się w II lidze pięściarskiej. W mocnej stawce 8 zespołów 3 ostatnie będą musiały spaść do klasy niższej.

Wprawdzie hutnicy wystartowali nie najgorzej, biorąc pod uwagę liczne kłopoty sekcji, ale każdy z 10 mistrzowskich meczów w tym roku będzie niezwykle ważny.

Praktycznie pięściarze mieli przerwę w zajęciach tylko podczas świąt. Solidnie trenują we własnych halach, gdyż nie doszedł do skutku planowany obóz w Wiśle. Obciążenia treningowe zostaną zwiększone tuż przed meczami ze Stalą w Sanoku i Metalem Tarnów u siebie 6 i 13. II.

Drużyna wzmocnił 19-letni Mirosław Kaczmarek z RTS Łódź, występujący w wadze koguciej. Powrócił także H. Komenda, doszli juniorzy J. Matoga i A. Przybylko. „Jeżeli wzmocnimy się w wadze piórkowej i średniej, może nie będzie źle” — twierdzą trenerzy. Coraz lepiej boksują: Czarnecki, Libront, Zolkiewicz, Golos, Gawrójalek, Komenda i Ślusarczyk. Przypomnijmy, że w rozciągniętej obecnie lidze, nie pozwalającej na rytmiczną pracę, po lutowych meczach nastąpi znowu przerwa do końca maja. (ML)